

Na zgubę własnych dzieci

Wśród rozgrywających się w ostatnich czasach końcowych aktów działalności członków nielegalnych organizacji, w procesie „Liceum” czy też w toczącym się ostatnio w Warszawie procesie politycznym członków WRN i WiN główną uwagę wielką wśród oskarżonych procent kobiet. Przypomnijmy tylko, że na czele oskarżonych w procesie „Liceum” stała 26-letnia Barbara Sadowska, a współdziałała z nią dziennikarka Helena Dunin, art.-malarka Jadwiga Sternin Matusiewicz i Halina Waszczuk. W procesie WRN i WiN główną oskarżoną, stojącą na czele sieci łączności, jest dr med. Zofia Franio, a członkami nielegalnych organizacji, prowadzących walkę przeciw państwu polskiemu są Danuta Bańkowska, Janina Warzycka, Maria Wedrychowska, Stanisława Sienko i Janina Sawicka. Akt oskarżenia, oprócz zarzutu przynależności do nielegalnych organizacji, wykazuje jasno działalność szpiegowską owych kobiet.

Wyrok, który zapadł w procesie „Liceum”, świadczy o wielkiej pobłażliwości państwa, które mając pełne podstawy do zastosowania najwyższego wymiaru kary, każe jedynie oskarżonym odcierpieć stosunkowo niewielką ilość lat więzienia i daje im możliwość wrócenia do normalnego życia.

Mimo tej naprawę wielkiej tolerancji i dobrej woli ze strony państwa, sprawa ta ma swoisty aspekt, który domaga się odpowiedniego naświetlenia. Wynika z przewodów sądowych całkiem jasno, że właśnie kobiety, których udziałem w pierwszym rzędzie powinna być walka o pokój światowy i najsurowsze potępienie wojny, zabierającej im synów i mężów, właśnie one stoją na placówkach, przygotowujących przez swą szpiegowską działalność zakłócenie spokoju międzynarodowego.

Wiele oskarżonych tłumaczyło się w ciągu zeznań otumanieniem politycznym, składając winę na ludzi, działających za granicą. Szczerze mówiąc, tłumaczenie to mocną wywołać tylko wrażenie niedojrzałości politycznej tych kobiet. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju tłumaczenie jest tylko dążeniem do zmniejszenia swej winy i do uzyskania niskiego wymiaru kary. Bo przecież trudno sądzić o tych kobietach, iż przy swej często nawet wysokiej intelligen-

cji, nie zdawały sobie sprawy, czym jest ich postępowanie.

Warto zastanowić się, czemu oskarżone, wśród których znajdują się również matki małych dzieci (Jadwiga Sternin Matusiewicz) młode, pełne życia i energii, zeszyły na niebezpieczne drogi szpiegostwa i awanturniczości. Nie można tego tłumaczyć wynikiem dopuszczenia kobiet do wszystkich dziedzin życia, gdyż mamy przecież wiele przykładów w obecnej sytuacji, że kobiety pełnią bardzo odpowiedzialną pracę na wielu odcinkach naszego życia politycznego i gospodarczego, osiągając zaszczytne stanowiska prezydentów miast, wiceministrów, kierowników fabryk i wielkich przedsiębiorstw i że pełnią swe obowiązki ku ogólnemu zadowoleniu, nie szczędząc pracy i dobrej woli i potwierdzając w całej rozciągłości tezę o swej przydatności społecznej i politycznej.

Dla kobiet, stojących dziś przed trybunałami sprawiedliwości, jedno może być tylko wytłumaczenie. Wojna i okres okupacji, a specjalnie praca w konspiracji wypaczyły ich linie przewodnią, budząc w nich niezdrową żądę przygód i jakiegoś instynkt postawienia się, skompensowania na stosunkowo najłatwiejszej drodze. Mimo pozornych niebezpieczeństw praca ich, dorywcza, a jednocześnie dobrze wynagradzana, była o wiele łatwiejsza od systematycznego spełniania swoich obowiązków w życiu codziennym. Była błyskotliwa, korzystająca nawet z tego uroku, jaki wywierało na niektórych szpiegostwo i praca konspiracyjna. Na drodze tej kilka z tych kobiet doszło do kon-

fliktu nie tylko z władzami bezpieczeństwa, lecz i z własnym sumieniem. Może też chciały wycofać się z tej pracy, ale okazało się, że łatwiej dać się do niej wciągnąć, niż ją opuścić. Brnąc coraz dalej w swe błędy i pograżając się w bagno nieczystych knowań politycznych, znalazły się wreszcie przed sądem i może wiele z nich dopiero w czasie rozprawy uprzytomniło sobie, ile szkody przyniosła ich działalność i o jakie to „ideały” walczyły. Dano im jednak możliwość powrotu do normalnego życia, nie usunięto ich z kręgu żyjących.

Miejmy nadzieję, że procesy te, które sprawiają głęboką boleść innym kobietom, pracującym nad budową a nie nad rujnowaniem, nie tylko wskażą tym oskarżonym właściwą drogę, lecz równocześnie staną się przestrożą dla tych kobiet, które jeszcze nie mają odwagi zrzucić brzemienia tej hańsliwej pracy lub, które nie zdolały jeszcze przejrzeć, iż pracują na zgubę swych własnych dzieci.

MARIA MYRKÓWNA

Kara śmierci dla sabotażystów cynowych

Warszawa, 30 lipca (PAP). Oskarżyciel wojskowy w procesie Lipińskiego i tow. ppłk. Graff sformułował swe żądania odnośnie wyroku, prosząc sąd o skazanie oskarżonych Lipińskiego, Salacińskiego i Tonkiela na karę śmierci oraz o zastosowanie najwyższej przewidzianej ustawą kary w odniesieniu do Plachty i Przyłęckiego. Prokurator wnosi również o zastosowanie konfiskaty mienia i orzeczenie utraty praw obywatelskich oraz honorowych wobec wszystkich oskarżonych.

Hammerfest—Warszawa—Praga



(Foto-SAP)

Na światowy Festiwal Młodzieży w Pradze wybiegło 5 sztafet, których trasa wynosiła kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Najdłuższa trasa, to Hammerfest — Moskwa — Stalingrad — Kijów — Warszawa — Mor. Ostrava — Praga. Od granicy czeskosłowacko-polskiej biegła ona przez Ojomic, Svitave, Chrudim, Pardubice, Kolín i Lidice. Na zdjęciu moment przejmowania sztafety na granicy polsko-czeskosłowackiej, w Boguminie.

Nota Jugosławii do ONZ

Belgrad, 30 lipca (PAP). Jak donosiłśmy, minister spraw zagranicznych Jugosławii Simicz przesłał na adres podkomisji ONZ notę, w której komunikuje, że rząd jugosłowiański nie zgadza się na przeprowadzenie śledztwa przez podkomisję na terytorium Jugosławii.

Min. Simicz podkreśla w nocie, że w dniach 5 i 6 lipca br. Grecy skierowali 81 wystrzałów armatnich na terytorium Jugosławii, przy czym kilka pocisków padło w odległości półtora kilometra od granicy i spowodowało znaczne szkody materialne. Zmusiło to rząd jugosłowiański do wystosowania w dniu 14 lipca noty, wręczonej misji greckiej w Belgradzie, w której wyrażono energicz-

ny protest pod adresem rządu greckiego.

Następnie Simicz stwierdza w swojej odpowiedzi, że rząd jugosłowiański zmuszony był wyciągnąć wniosek, iż rząd grecki i mocarstwa zagraniczne, które stoją za nim, starają się przekształcić instytucję ONZ w narzędzie swej własnej polityki, nie służącej sprawie pokoju i dobrych stosunków sąsiedzkich między narodami. Jeśli chodzi o rząd jugosłowiański, nie pragnie on hokować takiej polityce, która może jedynie osłabić władzę ONZ.

Następnie rząd jugosłowiański zwraca uwagę na fakt, że jego we-

zwanie skierowane do Rady Bezpieczeństwa w dniu 15 lipca w sprawie zbadania okoliczności ataku lotnictwa greckiego na posterunek graniczny nr. 130 w dniu 13 lipca, pozostało dotąd bez odpowiedzi i że wszelkie noty kierowane do rządu greckiego, w których podano konkretne fakty akcji prowokacyjnej sił zbrojnych rządu greckiego na granicy jugosłowiańskiej, zostały przyjęte w podobny sposób. Rząd jugosłowiański zawiadamia, że nie może pogodzić się z faktem ignorowania jego żądań.

W zakończeniu min. Simicz zaznacza, że manewry rządu greckiego podważają autorytet ONZ.

„Daily Mirror” ostrzega:

„Premier Attlee winien ustąpić!...”

Londyn, 30 lipca (SAP). Kryzys polityczny, wywołany przez sytuację gospodarczą Anglii staje się faktem: premier Attlee stracił poparcie wielu deputowanych z Labour Party i związkowców.

Dwa wydarzenia przyspieszyły rozwój wypadków: 1) Rada Generalna Zw. Zawodowców odmówiła w ubiegłą środę podtrzymania rządowej polityki ekonomicznej bez dyskusji, przy czym odmowie tej towarzyszyło żądanie nowych i natychmiastowych wyjaśnień, czego rząd nie ma prawa ignorować, i 2) grupa parlamentarna Partii Pracy wyznaczyła swe posiedzenie na przyszłą środę, na które „zawezwała” premiera Attlee.

Premier będzie musiał tam walczyć z podwójną opozycją: z opozycją „buntowników” (około 100 deputowanych) i deputowanych przedstawicieli związków zawodowych. Ci ostatni tworzyli dotychczas olbrzymia większość wewnątrz grupy parlamentarnej. Zmiana ich stanowiska wyjaśnia się przez niepokój, jaki wyraziła w ubiegłą środę Generalna Rada Związków Zawodowych.

Dziennik „Daily Mirror” ostrzega

premiera Attlee, że członkowie Partii Pracy w parlamencie zmuszą go do ustąpienia jeżeli sam nie zrezygnuje. Dziennik daje wyraz nastrojom zaniepokojenia wobec coraz to wyraźniejszych oznak zametu ekonomicznego, spowodowanego wojną, niedociągnięciem w przemyśle, braku sił roboczych i braku dolarów.

„Nie mamy kontroli nad rządem — pisze „Daily Mirror” — system wprowadzony przez gabinet Attlee należy zmienić. Attlee powinien ustąpić. Konieczność zmiany rządu jest oczywista i paląca. Odpowiedzialność leży w tej chwili na szerokich rzeszach Partii Pracy, która ma 890 posłów”.

Prozumienie

Mac Arthura z Evattem

Tokio, 30 lipca (SAP). Wicepremier Australii, Herbert V. Evatt konferował w niedzielę przez dwie godziny z generałem Mac Arthurem. Jak informuje rzecznik Mac Arthura, omawiano między innymi sporne zażądanie polityki okupacyjnej i w wyniku rozmowy stanowiska zostały całkowicie uzgodnione.

Niezależnie od tego omawiano sytuację w Indonezji, przy czym Evatt oświadczył, że doszła ona do tego stadium, że winna być skierowana do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Berlin proponuje Polsce wymianę handlową

Berlin, 30 lipca (SAP). Rada miejska Berlina zwróciła się do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, proponując podjęcie rokowań gospodarczych między Berlinem a Polską. Tutejszy dziennik „Socialdemokrat” publikuje tekst odnośnego pisma rady miejskiej do Misji Wojskowej. Wydział gospodarczy m. Berlina oferuje eksport gotowych wyrobów przemysłowych w zamian za surowce — w pierwszym rzędzie — stal i węgiel.

Strajk w Holandii

Bruxela, 30 lipca (PAP). W Antwerpii wybuchł strajk 12 tysięcy robotników portowych oraz 14 tysięcy pracowników stoczni. Strajkujący domagają się podwyżki płac i zwiększenia zasiłku chorobowego.

Powstanie w Burmie?

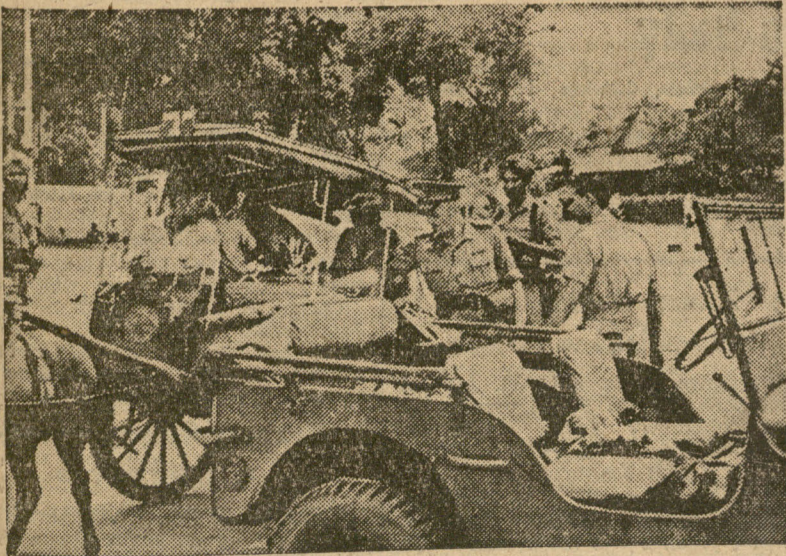
Londyn, 30 lipca (PAP). Agencja Reutera donosi, powołując się na dzienniki burmańskie, o wybuchu powstania w okęgach Tharawaddy i Henzada w odległości około 110 km od Rangunu. Tereny są podobno twierdzą czynników politycznych, występujących przeciwko antyfaszystowskiej lidze wolności, na czele której stał główny z zamordowanych przywódców U-Aung-San.

W kołach politycznych przypuszczają, że partia Myochit b. premiera U-Saw, aresztowanego po morderstwach, może wywołać powstanie w Insein, Tharawaddy, Prom, Pegu i innych okęgach na północ od Rangunu, gdzie policja dokonała w ubiegłym tygodniu wielu aresztowań i skonfiskowała znaczne ilości broni i amunicji.

* Rząd węgierski zaprzeczył pogłoskom jakoby zamierzał dokonać aresztowań wśród posłów Zgromadzenia Narodowego, który w związku z rozwiązaniem parlamentu, pozbawieni zostali prawa nietykalności poselskiej.

* Flota angielska rozpoczęła w niedzielę manewry na Morzu Irlandzkim i w Kanale La Manche pod dowództwem sir Neville Syfreta. RAF weźmie również udział w tych manewrach.

Terror holenderski w Indonezji



(Foto-SAP)

Zaatakowana zdradziecko przez Holendrów, broni się kolorowa republika — Indonezja; a jak z najnowszych komunikatów wynika, obrona ta obfituje w coraz większą ilość zwycięstw indonezyjskiej armii. W miarę niepokojów na froncie, wzrasta holenderski terror na zajętych dotychczas obszarach republiki. Każdy pojazd tubylczy wzbudza nieufność i obawę; powoduje to w rezultacie rewizję, do konywaną z godną lepszej sprawy powściągliwością przez zbrojnych przedstawicieli polityki imperialno-kolonialnej. Politykę tę potępiają nawet demokratyczne odłamy narodu holenderskiego, strajkami i wiecami publicznymi protestując przeciw niewłaściwemu postępowaniu swego rządu.

Sprawozdanie Harrisona

Polacy osiągnęli wspaniałe postępy

Nowy Jork, 30 lipca (PAP). Podajemy poniżej tekst sprawozdania pułk. Harrisona, kierownika misji, wysłanej przez rząd Stanów Zjednoczonych do Polski, celem zbadania jej potrzeb w dziedzinie aprowacji, ogłoszony ostatnio przez urzędową amerykańską agencję informacyjną USIS.

W sprawozdaniu, które pułkownik Harrison przesłał na ręce sekretarza stanu Marshalla, podkreśla on m. in.:

„Jestem przekonany, iż ucieszy pa-na wiadomość, że misja, w skład której wchodził Nathan Koenig, Gail E. Spain i ja, wysłana do Polski w celu zbadania jej sytuacji żywnościowej, stwierdziła, że jest ona w Polsce znacznie lepsza, niż w wielu innych krajach, jakie zwiedziłem w ciągu ostatniego roku dwaj członkowie misji. Warunki żywnościowe były w Polsce znacznie lepsze, niż te, jakie zaobserwowaliśmy w Grecji, we Włoszech, Austrii, w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i w Japonii.

Ogólny stan zdrowia ludności polskiej wydawał się dobry, duch doskonały, a jej zdolność do pracy znacznie powyżej przeciętnego poziomu. Są po temu zasadnicze powody, m. in. postępy osiągnięte w dziedzinie uzdrowienia przemysłu i rolnictwa.

Przemysłowa część Śląska jest terenem kipiącej żywotności.

Członkowie komisji nie widzieli, poza Stanami Zjednoczonymi, okręgu przemysłowego, w którym by życie gospodarcze pulsowało tak intensywnie. Polska już dzisiaj eksportuje znaczne ilości węgla. Eksport węgla i innych surowców łącznie z eksportem fabrykatów gotowych i półfabrykatów przemysłowych będzie bez wątpienia wzrastał.

Wzrasta również produkcja żywności w Polsce. Z powodu niskich opadów na wiosnę br. i pewnych szkód spowodowanych przez mrozy, mylnie oceniono zbiory na rok 1947-48, gdyż poprawiły się one ogromnie dzięki deszczom w czerwcu. Przemysł rybny w roku 1947 osiągnął swój przedwojenny poziom produkcji, tj. 20 tys. ton. Ośrodki rybne na Bałtyku wzrosły z przedwojennych 23 do 94. Na początku roku było około 3500 rybaków i ponad 1000 łodzi rybackich różnej wielkości.

Inne gałęzie produkcji żywności rozwinęły się w stopniu, który umożliwiła już eksport. Eksport mięsa, masła, jaj itp. produktów jest wprawdzie mały, ale w ciągu ostatniego roku eksportowano około 30 tys. ton cukru. W przyszłym roku spodziewany jest eksport 60 do 80 tys. ton cukru. Ilość kartofli, przeznaczonych na eksport z tegorocznych zbiorów ocenia się na milion ton.

Polacy osiągnęli wspaniałe postępy w dziedzinie odrodzenia swego przemysłu i odbudowy historycznej pozycji Polski, jako kraju eksportującej żywność.

Osoby ze sfer rządowych, z którymi rozmawialiśmy, jednomyślnie stwierdzają, że produkcja żywności, zbiory, rozdział i racjonowanie, jakie obecnie zostało wprowadzone w Polsce, zapewni krajowi dostateczne wyżywienie, umożliwi uniknięcie głodu i ostrego niedożywienia na szerszą skalę, nawet bez importowania żywności. Wszyscy członkowie misji zgadzają się z tymi twierdzeniami. Zniwa ożmiej pszenicy i żyta są już w toku. Świeże owoce i jarzyny ukazywały się na rynku. Ilość ich stale wzrasta, podobnie jak ilość ryb, mleka, jaj i mięsa. Zbiory te będą miały zdecydowanie dodatni wpływ na sytuację żywnościową w Polsce w ciągu lata i wczesną jesienią br.

Osoby ze sfer rządowych podkre-

ślają, że import żywności, maszyn, traktorów itp. otrzymanych za pośrednictwem UNRRA i z innych źródeł odegrał ważną rolę w powojennej odbudowie przemysłu i rolnictwa polskiego. Bardzo silnie akcentowano pragnienie utrzymania dalszego importu żywności dla przyspieszenia tej odbudowy. Podkreślano również potrzebę środków leczniczych.

Podkreślono również potrzebę importu nawozów, zwłaszcza fosforów, nasion, siewnego żyta, zwierząt po-ciagowych, traktorów i maszyn rolniczych. Kładziono nacisk na zapotrzebowanie tłuszczów i olejów, produktów mleczarskich i innych dodatkowych środków spożywczych, aby

umożliwić racjonalniejsze odżywianie młodego pokolenia, robotników przemysłowych, chorych i starców. Podkreślano również potrzebę środków leczniczych.

Misja uznała niezmiernie ważne znaczenie, jakie miałyby chociażby częściowe pokrycie tych zapotrzebowań oraz wpływ jaki by to miało na dalszą odbudowę Polski.

Misja otrzymała wyczerpujące dane statystyczne i inne rzeczowe informacje do rządu polskiego, które szczegółowo rozpatrzyła. Na ich podstawie oraz na podstawie informacji, uzyskanych z obserwacji na miejscu, staje się jasne, że minimum żywności, potrzebnej dla zaspokojenia potrzeb ludności polskiej, w ciągu bieżącego roku kalendarzowego, może być otrzymane w kraju. Dopóki ostateczne wyniki tegorocznych żniw nie będą obliczone, nie można określić wysokości importu, jaki będzie konieczny na przyszłą wiosnę.

Dlaczego Polsce potrzebna jest pomoc pounrrowska?

Warszawa, 30 lipca (PAP). Na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi rzeczoznawca Rządu Polskiego dla spraw pomocy dyr. Edward Iwaszkiewicz, udzielił wyjaśnień w kwestiach dotyczących sprawozdania misji płk. Harrisona.

Sprawozdanie to, jak wiadomo, stało się podstawą decyzji departamentu stanu Stanów Zjednoczonych od-mawiającego Polsce pomocy pounrrowskiej.

Dyr. Iwaszkiewicz był w roku 1946 członkiem Gospodarczej Komisji Rzeczoznawców ONZ, która omawiała sprawę pomocy pounrrowskiej. Komisja, w skład której wchodziło trzech ekspertów Stanów Zjednoczonych oceniła podstawowe potrzeby Polski na rok 1947 na 139,9 mil. dolarów żywności i innych produktów.

Nawiązując do sprawozdania misji płk. Harrisona, które stwierdza, że Polska posiada dość żywności, aby zaspokoić swe minimalne potrzeby do końca bież. roku dyr. Iwaszkiewicz przypomina, że Komisja Rzeczoznaw-

ców ONZ określiła jako minimum potrzeb 2300 kalorii dziennie na osobę, gdy Polska — nawet na podstawie najbardziej optymistycznych przewidywań — będzie w stanie dostarczyć jedynie 1.732 kalorie na głowę przeciętnie dla całej ludności.

„Raport Harrisona ocenił sytuację żywnościową Polski tylko do końca roku bieżącego, jednocześnie raport ten uznał, że import dodatkowej żywności dla specjalnych grup ludności jak dzieci, chorzy, starcy itd. oraz import ziarna na zasiew jest uzasadniony.

Można by się zgodzić z wnioskiem sprawozdania, że Polska będzie mogła pokryć swe minimalne zapotrzebowania żywnościowe, ale pod warunkiem, że wykonane zostaną inne zalecenia komisji t. zn., że Polska otrzyma dodatkowe artykuły żywnościowe dla specjalnych grup ludności oraz zboże na zasiew w nadchodzącym roku gospodarczym.

Podkreślając konieczność zaopatrzenia Polski w ziarno na zasiew dyr. Iwaszkiewicz wskazał na wysiłek państwa polskiego, dokonany nad zwiększeniem produkcji zboża. Obszar zasiewów wzrósł w roku 1943-47 o 1.390 tys. ha w zestawieniu z rokiem poprzednim.

Natomiast w nadchodzącym roku rolniczym obszar zasiewów będzie zwiększony o dalsze 1.035 tys. ha. W czasie rozmów przedstawiciele Rządu Polskiego z misją płk. Harrisona kwestia potrzeb Polski w tej dziedzinie nigdy nie była kwestionowana.

Od lutego roku 1947 Rząd Polski rozpoczął zakupy zboża w Stanach Zjednoczonych pokrywając je ze swych szczyptych zasobów dewiz. Zakupy te musi niestety kontynuować w ciągu następnego miesiąca, aby pokryć minimum zapotrzebowania zbożowego w okresie dokonywania się w jesieni. Fakt ten należy świadczyć jak konieczna dla Polski była pomoc pounrrowska.

Ciężkie walki na Jawie

Holendrzy wycofują się

Batawia, 30 lipca (SAP). Komunikat radiowy armii republikańskiej donosi o ciężkich walkach na wschodniej Jawie. W niedzielę Holendrzy atakowali Sutji na zachód od Surabaja. Artyleria armii republikańskiej wspierała przeciwnarciarstwo Indonezyjczyków. Holenderski okręt wojenny ostrzeliwał w niedzielę Gresik na północny zachód od Surabaja. Indonezyjskie baterie nadbrzeżne odpędziły holenderski okręt wojenny. W rejonie Modjokerto armia republikańska odparła natarcie Holendrów. Holendrzy atakowali w sile 800 żołnierzy przy wsparciu czołgów na Dawarlandons. Po 45-minutowej bitwie Holendrzy wycofali się w kierunku Randegan.

Komunikat dodaje, że w sobotę doszło do walk pod Sungosart, 8 km na północ od Malang. Opóźnione wiadomości z Sumatry donoszą o zajęciu Tanahbangok przez Indonezyjczyków, posuwających się na Padang.

Komentator radiowy armii republikańskiej powiedział, że republikanie rozpoczęli dopiero stawianie oporu, który wzrosł. Holendrzy sądził, że opanują republikę w ciągu tygodnia, a tymczasem zajęli tylko kilka miast. Wątpliwe jest, czy potrafią je utrzymać. Komentator dodał, że Holendrzy użyli do walk cztery dywizje i dwie brygady z ekwipunkiem nowoczesnym. Republikanie zabili kilkuset żołnierzy holenderskich i zestrzelili ogółem 5 samolotów holenderskich.

Oficjalny komunikat republikański podaje, że podczas walki, która rozegrała się w niedzielę na północ od

Siingosari, 25 Holendrów zostało zabitych, a 13 republikanów rannych. Siingosari zostało odebrane przez republikanów. W okęgach Lamadjang i Soerang walki trwają.

Holenderski komunikat utrzymuje, że kolumny lotne przecięły w jednym tygodniu 160 km od Palembang w celu zajęcia kopalni węgla Boekit i Assam oraz około 140 km w celu opanowania dwóch miast: Moerarae-

nim i Lahat. Holenderska marynarka wojenna doniosła o opanowaniu portów Cheribon, Probolinggo i Panjouwangi w ciągu ubiegłego tygodnia.

Okręty te zostaną natychmiast użyte do eksportu surowca zdobytego przez Holendrów w walkach z republikanami.

Holendrzy zrzucają desanty

Jogjakarta, 30 lipca (SAP). Indonezyjski komunikat donosi w poniedziałek, że w piątek holenderscy spadochroniarze zostali zrzuceni na Lamaduang, 36 km na południe od Bandoeang. W komunikacie dodano, że wojska republikańskie i miejscowa ludność zlikwidowały oddział spadochroniarzy.

Rząd grecki wzmoże terror?

Londyn, 30 lipca (PAP). Prasa donosi, że w ciągu ubiegłych dwóch dni na posiedzeniu greckiej rady ministrów omawiano przedłożony przez sztab generalny plan walki przeciwko powstańcom oraz dalszą akcję przeciwko partii komunistycznej i EAM.

Dziennik monarchistyczny „Kathimerini” podaje, że na posiedzeniu zarysowały się różnice poglądów w obu kwestiach.

Minister bezpieczeństwa publicznego Zervas, któremu niedawno szef wywiadu amerykańskiego w Grecji zarzucił współpracę z Niemcami, oraz kilku innych ministrów domagał się utworzenia specjalnych rządowych oddziałów, które by przerzucono drogą powietrzną na tyły powstańców oraz natychmiastowej delegacji partii komunistycznej.

Zervas chce zwiększyć armię regularną oraz kontynuować aresztowania wśród działaczy demokratycznych nie rozrywając oficjalnie partii komunistycznej. Minister Zervas zagroził tym, jeśli żądania jego nie zostaną uwzględnione. Powzięcie decyzji w tej sprawie odroczone.

Dziennik „Kathimerini” podkreśla, iż rząd podejmie takie kroki, jakie uznają za konieczne „zagraniczne czynniki sojuszników”, czyli innymi słowy, przedstawiciele Wielkiej Brytanii i USA w Grecji.

W Breście

Wybuch 300 ton saletry

Londyn, 30 lipca (C). Francuskie miasto portowe Brest zostało nawiedzone straszną eksplozją, jaka nastąpiła w porcie na statku, wiozącym 3.000 ton saletry amoniakalnej. Według pierwotnych doniesień, 8 osób zostało zabitych, wielka liczba odniosła rany.

Dotychczas nie zdołano nawiązać komunikacji z miejscem eksplozji, wskutek czego nie można było sprawdzić pogłoski, według której zginęły 23 osoby, zaś przeszło 200 odniosło rany. Eksplozja nastąpiła na statku, wiozącym ładunek saletry amoniakalnej pod flagą norweską, który zarwinał w poniedziałek wieczór do portu w Breście. Na statku tym z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar.

Zaalarmowana portowa straż pożarna usiłowała statek przeholować z portu. Nagle nastąpił gwałtowny wybuch, a w sąsiednich domach powstał pożar. Załoga opuściła statek i usiłowała gasić pożar, nastąpiła jednak druga, jeszcze gwałtowniejsza eksplozja. Wiele osób w porcie odniosło rany od spadających kawałków muru i odłamków szyb. W mieście wybuchła panika. Wiele osób opuszczało popieszenie miasto, unosząc z sobą doraźnie zebrane mienie.

szkody w mieście i pociągnęła za sobą śmierć 25 osób.

Około 100 osób zostało ciężko rannych, a kilkuset odniosło lżejsze obrażenia.

Pożary w mieście szalały do późna w nocy i jedynie dzięki zmobilizowaniu straży pożarnej z kilku innych miast oraz ofiarnej pomocy ludności, udało się opanować płomienie.

Wybuch statku „Ocean Liberty” był tak silny, że wstrząs odczuł na wybrzeżu angielskim, oddalonym o 190 km.

Dwa statki z nielegalnymi imigrantami przybyły do Haify

Haifa, 30 lipca (SAP). W dwie i pół godziny po przybyciu pierwszego statku z nielegalnymi imigrantami, 300-tonowego motorowca „Powrót do Syjonu” przybył drugi statek, trzymasztoły szkuner. Na pierwszym przybyło 396 pasażerów, w tym 122 dzieci i 71 kobiet. Dwu mężczyzn i 5 kobiet chorych zabrano do szpitala. — Mężczyźni — przeważnie młodzie — byli w łachmanach, nieraz boso. Pochodzą z Afryki, wyjechali z jednego z portów północno-afrykańskich.

Na drugim statku przyjechali Żydzi z Europy środkowej, lepiej ubrani i zaopatrzeni w żywność — puszki

amerykańskie, duńskie i argentyńskie.

Statek wyjechał prawdopodobnie z portu włoskiego lub jugosłowiańskiego. Wyładowanie pasażerów tego statku odbyło się w zupełnym spokoju.

Znany dramaturg brazylijski w Polsce

Warszawa, 30 lipca (PAP). Jak już donosiliśmy — do Polski przybył na okres 10-dniowy znany brazylijski powieściopisarz, essayista i dramaturg p. Anibal Monteiro Machado.

Monteiro Machado — b. przewodniczący związku literatów brazylijskich i jeden z jego założycieli — jest wypróbowanym przyjacielem Polski Ludowej, czemu dał wyraz niejednokrotnie w przemówieniach i drukowanych rozprawach jeszcze w czasie wojny, gdy w krwawych bojach rozdziała się nowa Polska.

Monteiro Machado przywiózł od literatów brazylijskich rezolucję, skierowaną do literatów polskich, wyrażającą ich całkowitą i serdeczną solidarność w wysiłkach nad odbudową demokratycznej Polski.

Skutki eksplozji

Paryż, 30 lipca (PAP). Eksplozja statku norweskiego „Ocean Liberty” w porcie Brest, wywołała poważne

Polski górnik wydobyl 100 mil. ton węgla

Warszawa, 30 lipca (PAP) Do Prezydenta R. P. wpłynęła następująca depesza:

„Dnia 28 lipca 1947 r. w godzinach rannych osiągnął przemysł węglowy wydobycia 100 milionów ton węgla kamiennego, od chwili objęcia kopalń przez władze polskie.

Meldując o powyższym, zapewniam Obywatela Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników przemysłu węglowego o niezłomnej ich woli dalszej wteżonej pracy nad wykonaniem zadań, powierzonych im przez Rząd Rzeczypospolitej.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego
Dyrektor Generalny
(—) inż. Fryderyk Topolski”

* Parlament węgierski został oficjalnie rozwiązany przez prezydenta republiki. Otwarcie nowego parlamentu nastąpi 16 września.

szef wteżonej pracy nad wykonaniem zadań, powierzonych im przez Rząd Rzeczypospolitej.

Muzułmanie protestują

Kair, 30 lipca (SAP) Przywódca muzulmańskiego „Związku Braterstwa”, szeik Hassan el Banna wystosował depesze do holenderskiego ministra pełnomocnego w Kairze, protestując przeciw agresji holenderskiej na Indonezję. Akcję holenderską nazwał w depeszy „aktem wroćim w stosunku do Muzułmanów na całym świecie. Na Holandję spada odpowiedzialność — stwierdza szeik — za śmierć wielu Muzułmanów w niezależnej, muzulmańskiej Indonezji”.

Hassan el Banna depeszował również do sekretarza generalnego ONZ, wzywając go w imieniu świata arabskiego i całego Islamu, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych wdała się w tę sprawę.

Pomoc malajska dla Indonezji

Singapore, 30 lipca (SAP) Zjednoczoną narodową organizacją malajską wyznaczono 5.000 dolarów dla Indonezyjskiego Czerwonego Krzyża. W związku z apelem wygłoszonym przez radio przez prezeskę Indonezyjskiego Czerwonego Krzyża do kobiet malajskich, rząd malajski poczynił kroki aby pomoc Malajskiego Czerwonego Krzyża przybyła jak najszybciej na miejsce walk.

Hiroszima w drugą rocznicę

Paryż, 30 lipca (PAP). Według doniesień Agencji France Presse, władze miejskie miasta Hiroszima, zniszczonego przez bombę atomową, podały do wiadomości program uroczystości ku upamiętnieniu drugiej rocznicy zrzucenia bomby atomowej. Właściwa rocznica przypada w dniu 6 sierpnia, jednakże uroczystości rozpoczyna się o dzień wcześniej i będą trwały trzy dni.

O godz. 8 w Hiroszimie odezwą się wszystkie syreny miejskie oraz dzwon pokoju, umieszczony na wieży, zbudowanej w miejscu upadku bomby. Jednocześnie wypuszczone zostaną setki białych gołębi. Po ceremonii oficjalnej odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ofiar wybuchu.

Przemysłowcy czescy w Szczecinie

Szczecin, 30 lipca (PAP). Przed kilku dniami bawili w Szczecinie przedstawiciele czeskosłowackiego związku przemysłowego: gen. dyrektor zakładów samochodowych „Skoda”, z Pilzna inż. Vilem Hromadko i dyrektor techniczny inż. Miroslaw Susl. Goście czescy badali możliwości zorganizowania w ramach gospodarczej współpracy polsko-czeskosłowackiej budowy jednostek rzecznych i żegluga przybrzeżnej. Części do statków wytwarzałyby przemysł polski i czeski, po czym montaż odbywałby się w stożniach szczecińskich.

Nafta lubi czynić niespodzianki

Rozmowa z inż. Wilkiem, naczelnym dyrektorem C. Z. P. P.

Gdyby do nafty, albo ściślej do ropy naftowej można było odnosić się w sposób lekceważący, wypadło by powiedzieć: — „ma w sobie coś z kapryśnej i zmiennej w pojawianiu się — kokietki!” Po prostu niepoprawna zalotnica — wiele razy i wielu krzywdzi, lecz gdy kogoś wybierze za obiekt sympatii — szaleje! Inż. dr Konstanty Tołwiński, uroczy mianak, jeżeli chodzi o poszukiwania nowych terenów ropośnych w Polsce, powiada o niej: — „Od przeszło pół wieku w różnych krajach wydobywa się ciągle olbrzymie ilości bituminów, a pomimo to



(Rys. Kochanek)

Dyr. inż. Z. Wilk

rezerywy złóż naftowych i gazowych nie tylko nie zmniejszają się, lecz raczej wzrastają”.

— Jak jest u nas, jeśli chodzi o ropę i gaz ziemny? — z tym zapytaniem zwracamy się do ob. inż. Zdzisława Wilka, nacz. dyr. Centr. Zarz. PPP w Krakowie — jakie czynimy zabiegi, aby skokietować naszą ropę i spowodować zwiększenie produkcji tego cennego daru ziemi?

— Zabiegi Centr. Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych zdążają w dwu kierunkach jednocześnie: — 1) przy pomocy „kosmetyki wiertniczej” starają się pobudzić stare tereny ropy i gazonośne do intensywniejszej wydajności; — 2) usiłują znaleźć nowe złoża ropy na nowych miejscach.

— Czy pierwszy rodzaj zabiegów, stosowanych w celu podniesienia wydajności ropy i gazu, daje realne wyniki?

— Naturalnie, że tak. Nie są to, rzecz jasna, wyniki olśniewające, lecz w naszych warunkach — pomyślne. Przytaczam liczby, potwierdzające stały wzrost wydobywania ropy w Polsce: — w r. 1945 średnie dzienne wydobywanie wynosiło 300 ton; w r. 1946 wzrosło ono do 330 ton; w czerwcu r. b. osiągnęło już 375 ton!

— Może ob. dyrektor zechce objaśnić nam, jakimi sposobami udało się powiększyć wzrost produkcji?

— Chętnie przytoczę parę przykładów: — wydajność ropy na dawnych terenach, zależna jest w pierwszym rzędzie od intensywnych wierceń — im więcej odwierconych metrów, tym

lepsze bywają wyniki. Pod tym względem zdobyliśmy się na rekord Polski odwierconych metrów w ciągu jednego dnia — w szybie *Wojśław Nr. 2*, w pow. tamowskim. W czerwcu 1947 odwiercaliśmy tam po 65 metrów na dobę! W Turaszówce obok Krosna, po raz pierwszy w Polsce zastosowaliśmy — zapalenie złoża ropnego pod ziemią, czyli usiłowaliśmy stworzyć coś w rodzaju „podziemnej rafinerii”. Metoda ta zastosowana w szybie *Amelin Nr. 19*, dała bardzo dodatnie wyniki — zobaczymy, czy przyszość potwierdzi stałą praktyczność tej metody. W każdym razie mogą zapewnić, że inżynier-naftciarz nie ustaje w poszukiwaniu coraz nowych sposobów, zmierzających do powiększenia produkcji naftowej. Na starych terenach staramy się iść w głąb po ropę i po gaz...

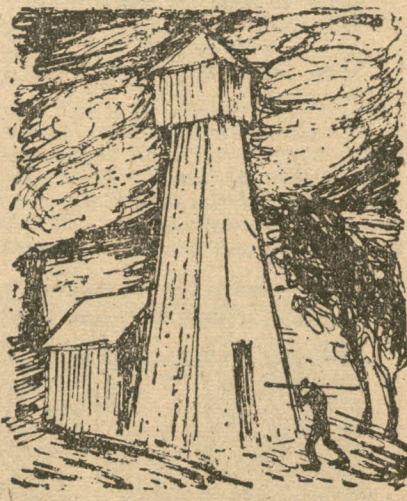
— A na nowych terenach, ob. dyrektorze? Nasze społeczeństwo ludzi się bowiem, że...

— Że ropa ni z tego, ni z owego tryśnie tu, lub tam? Nie, redaktorze. Gdybym był młodszy, to bym ropę określił jako przekorną wietrznice, lecz zarazem jako istotę uwielbiającą siłę i stałość. Ropa ulega tym, którzy umieją ją znaleźć i w tym dążeniu nie ustają w wysiłkach. Niewątpliwą rzeczą jest dla mnie, że ropa mogłaby trysnąć nawet bardzo niedaleko od Warszawy, gdyż w — *Kutnie*. Tam również z punktu widzenia naukowego potwierdzono obecność złóż bitumicznych, czyli ropodajnych. Nasz przemysł naftowy wie o tym i przygotowuje się do ataku na naszą matkę ziemię — w różnych nowych miejscach, tam, gdzie dotychczas ropy nie eksploatowano.

— Czyli, ob. dyrektorze, np. w Busku lub w Górach Świętokrzyskich...?

— I tam także, ale w pierwszym rzędzie pracujemy już w okolicach Żywca. Za poradą inż. dr K. Tołwińskiego, w Soli, na południe od Żywca — wyznaczaliśmy miejsce na otwór, zorganizowaliśmy odpowiednią ekipę, sprowadziliśmy rygi wiertniczy i już na głębokości 80 metrów trafi-

liśmy na ślady gazu. Stało się to w rekordowo szybkim czasie, ponieważ cała robota trwała zaledwie 14 dni! Praca nad poszukiwaniem nowych terenów przydatnych do eksploatacji ropy czy gazu, musi być prowadzona nieustannie i z tą samą energią. Dla-



(Rys. Brandhuber)

Szyb na odludziu

tego też, teny mogące w przyszłości dać państwu ropę, podzielił się na kilka stref i już tam szukamy, lub też będziemy szukać nafty. Poza okolicami Buska, poza podnóżem Gór Świętokrzyskich, szukamy również ropy w miejscowości Studzianka, w okolicy Spały, niedaleko od Warszawy, w pow. tomaszowsko-mazowieckim, w pow. inowrocławskim, w okolicach Inowrocławia i Włocławka i ciągnie się szerokim pasem, przez Pomorze w kierunku na Koszalin...

— Bądźmy niedyskretni, inżynierze. Jak to jest naprawdę z tym Inowrocławiem, o którym mówiono, że tam miano znaleźć ropę?

— Potwierdzam, że ropa jest w Inowrocławiu! Poszukiwania nasze w okolicach Inowrocławia, na terenach

solnych, dały realne wyniki — w dwu odwierconych otworach znaleźliśmy — w jednym wazelinę ziemną, w drugim — ropę naftową.

— Więc to jednak nie są bajki?!

— Bynajmniej, zarazem jednak muszę ochłodzić zapęły wielu entuzjastów naftowych: — od ukazania się ropy do eksploatacji praktycznej — droga daleka. Potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, oraz — odpowiednich nowoczesnych narzędzi. Mimo to stwierdzam z całą odpowiedzialnością, a mam za sobą kilkadziesiąt lat pracy górniczej w górnictwie naftowym, że — pas 20.000 kilometrów kwadratowych, ciągnący się od Inowrocławia aż po Koszalin, może dać Polsce duże, jeśli nie po prostu wielkie niespodzianki. Pragnąłbym dożyć tej chwili, kiedy na tym terenie wyrośnie las wież wiertniczych i ropy runociągami zaczną spływać wprost do nadmorskiej rafinerii...

— Ob. dyrektorze, czy to nie marzenia...?

— Każdy rasowy naftciarz marzy o ropie. Marzyć trzeba. Marzenia te przecież winny znajdować wyraz realny i praktyczny. Mamy możliwości — zależne one są jednak od środków materialnych, od narzędzi i od wysiłku inżyniera górniczego. Poza tym — najważniejsze — wszelkie prace praktyczne naftciarza muszą opierać się na podłożu uprzednio przeprowadzonych badań naukowo-geologicznych. I tutaj musimy zdradzić pewną tajemnicę — udało się za śmiesznej ceny, 20 kilogramów stoniny — wydosłać z rąk niemieckich dokumenty, dotyczące badań naukowych, prowadzonych w celach odkrycia złóż ropy na Pomorzu i na Kujawach. Ułatwiło to niezmiernie naszą pracę. Z drugiej zaś strony — potwierdza raz jeszcze, że marzenia górnika naftowego w Polsce mogą być realne. Niemcy byli ludźmi zbyt praktycznymi i zrównoważonymi, żeby luźnić się niepotrzebnie — ale i oni twierdzili, że Pomorze może dać ropę.

Tyle stwierdził dyrektor inż. Zdzisław Wilk.

Dowiadujemy się jeszcze, że w drodze do Polski znajdują się wielkie i ciężkie rygi, przyrządy służące do głębokiego wiercenia przy poszukiwaniach źródeł ropodajnych. Użyłyby nam ich Rosjanie Radziecka. W przeciwstawieniu do dotychczas używanych rygów, które mogły wiercić się w głąb niewiele więcej ponad 1.000 do 1.200 metrów — rygi radzieckie zdolają wdrzeć się w głąb ziemi na 2 i pół tysiąca metrów. Pozwoli to przebić niejedną warstwę geologiczną, dotychczas zardzośnie chroniącą gębinowe pokłady ropy.

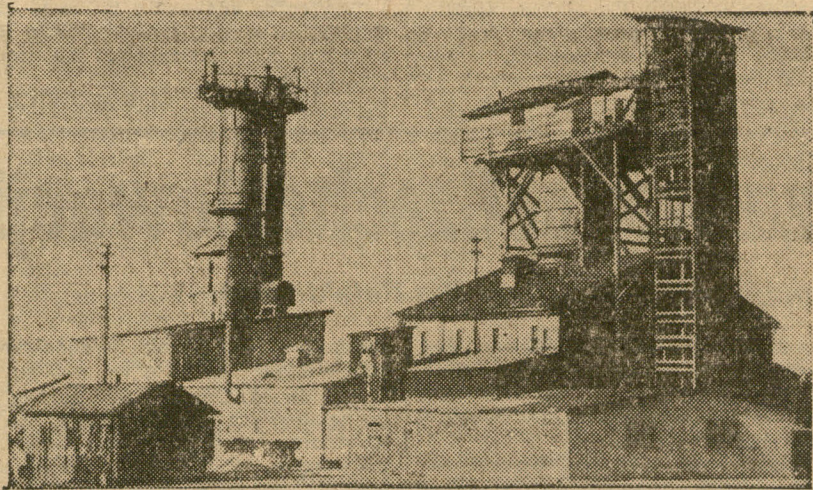
Marzenia marzeniami, lecz realizm życia woła: — Polska potrzebuje ropy i — niewątpliwie tę ropę mieć będzie! Trzeba tylko cierpliwości i wzmoczonego wysiłku.

— Obywatelu dyrektorze, jak długo będziemy musieli czekać na realizowanie praktyczne i ew. uruchomienie wydobywania ropy na wymienionych terenach?

— Przy intensywnej pracy i pod warunkiem odpowiedniego wkładu inwestycyjnego — do 5 lat. Przypuszczam, iż — nie dłużej. A wtedy, jeśli potwierdzą się tezy naukowe i nasze poszukiwania dadzą wynik realny — Polska może osiągnąć duże ilości ropy. Rozmowę przeprowadził

JULIAN PODOSKI

Dymią kominy na Ziemiach Odzyskanych



Fot. H. Makarewiczowa

Coraz szybciej zacieramy ślady zniszczeń wojennych na Ziemiach Odzyskanych. Dymią kominy fabryk, które okupant usiłował całkowicie zniszczyć. Na zdjęciu: obrzynany piec do wypalania wapna w Sobótce k. Wrocławia. Jeśli chodzi o konstrukcję — to różni się ona nieco od konstrukcji podobnych pieców w Polsce centralnej.

Wśród czasopism

„NOWE DROGI”

Trzeci zeszyt „Nowych Drog” (bliisko 250 stron książkowego formatu zaledwie za 90 zł!) powinien się znaleźć w ręku każdego inteligenta, zajmującego się i interesującego zagadnieniami społeczno-politycznymi. Czasopismo wyraża światopogląd marksistowski — jest organem PPR — sądzi, że tym bardziej powinni je czytać wszyscy, którzy pragną się rozeznać w programie i zamierzeniach tego stronnictwa.

W zeszytach — pomijając nawet zagadnienia ściśle partyjne, z natury rzeczy zajmujące w „Nowych Drogach” wiele miejsca (znakomite, nacechowane najlepszą marksistowską precyzją myślenia i wnioskowania prace **Wł. Gomułki-Wiesława**) — znajdujemy tak interesujące artykuły jak **H. Minca** o tendencjach rozwojowych przemysłu polskiego **F. Fiedlera** o źródłach niedorozwoju kapitalizmu w Polsce, **R. Werfla** o problemie biurokratyzmu, **W. Michajłowa** o stosunku nauki badawczej do planowania i in. Mamy również bardzo interesujący syntetyczny artykuł **W. Byłyny** o wynikach konferencji moskiewskiej, zwracający uwagę swoim rozumnym optymizmem.

„MYŚL WSPÓŁCZESNA”

Pisałem niedawno (Dziennik Literacki nr. 18) o „czeskosłowackim” zeszycie „Twórczości”. Z podobnego typu zeszytem wystąpiła również „Myśl Współczesna”, znakomitem redagowany naukowy miesięcznik łódzki. Stosownie do swego charakteru — „Myśl Współczesna” nie ogłosiła żadnego przekładu z literatury pięknej naszych południowo-zachodnich sąsiadów, zestawiała natomiast cykl artykułów, układających się w bogaty zbiór wiadomości o współczesnym życiu Czechosłowacji, z przewagą zresztą prac natury gospodarczej. Szczególną uwagę zwraca to szkice **K. Krejczy**’ego „To społeczne ideologii słowiańskiej w Czechach”; wielkie zainteresowanie, połączone z westchnieniem ulgi, budzi studium **F. A. Nováka** „Ochrona przyrody i krajobrazu”, pozwalające ufać, że szkodliwym tendencjom niszczenia przyrody i krajobrazu, dającym się zauważyć zwłaszcza na Słowacji, będzie rychło położony kres. W kronice: omówienie współczesnego teatru, filmu, muzyki i plastyki czechosłowackiej.

Czechosłowackie zeszyty „Twórczości” i „Myśli Współczesnej” pokazują jak poważnie pojmujemy zadanie zbliżenia kulturalnego z Czechami i Słowakami i jak wiele i szybko da się na tym polu osiągnąć, przy dobrej woli obu stron. Oczekujemy podobnych zeszytów rosyjskich, po-

łudniowo-słowiańskich i wschodniosłowiańskich.

„MYŚL CHŁOPSKA”

Z wiosną br. rozpoczął NKW SL wydawnictwo pisma teoretyczno-programowego pn. „Myśl Chłopska”. Redaktorem jest znany działacz radykalno-chłopski, **Aleksander Kubicki**, Czasopismo — wyszły dotychczas dwa obszernie zeszyty — ogłosiło szereg krótkich, przeważnie wartościowych, artykułów, napisanych przez czołowe osobistości Stronnictwa Ludowego. Kto chce rozeznać się w współczesnym życiu politycznym wsi polskiej — a kogo mogłyby nie interesować problemy chłopskie, najliczniejszej klasy w narodzie — na pewno nie pożałuje zapoznania się z „Myślą Chłopską”.

„PRZEKRÓJ”

W „Przekroju” jak zwykle: dowcipne rozważania; znowu wyborna „Zielona geś” („Przedwojenny pułkownik”; stale zgrabnie redagowany dział „Mody”; pomalą coraz zabawniejsze „Piquiki”; etc. etc. — Więści z Ziemi Odzyskanych: **Mariana Brandysa** „Skandale dolnośląskie” i **Kazimierza Koźniewskiego** „W zmaganiach z mazurskim Smetkiem”. Ze Smetek nie opuścił jeszcze ziemi mazurskiej o tym wie każdy; że spora część ludności mazurskiej czuje się obca Polsce, a częściowo nawet wroga, o tym wiemy również. Czy jej się

Czytelnicy piszą:

Za niski wymiar kary

Prasa donosiła, że Delegatura Starostw Grodzkich w Warszawie ukarała 30-dniowym aresztem szofera **Józefa Pawlaka** za to, iż w dniu 11 lipca br. w stanie nietrzeźwym najechał na tramwaj samochodem. Wynikiem „spotkania” było doszczętne rozbiście samochodu.

Maszyniści kolejni, kierowcy samochodów, motorowi itp. mają w swych rękach życie ludzkie i dlatego muszą być trzeźwi w czasie pełnienia służby; nawet nieznaczne podniecenie alkoholem może wywołać u kierowcy podniecenie, które staje się przyczyną braku należytej uwagi i ostrożności, a w następstwie spowoduje katastrofę. Kara powinna odpowiadać stopniowi odpowiedzialności i dlatego wydaje mi się, że kara 30-dniowego aresztu — bez jednoczesnego odebrania prawa jazdy na pewien okres czasu — jest za łagodna. Doświadczenie nas poucza, że kary są także środkami wychowawczymi, zaś pobłażliwość wiedeńską — czterokrotnie do większych przestępstw.

Jest niewątpliwą prawdą, że ilość katastrof samochodowych jest u nas nieprawdopodobnie wysoka w stosunku do ilości samochodów, a jedną z głównych przyczyn wypadków jest nadużycie alkoholu przez kierowców. Potwierdza to Związek Zawodowy Transportowców, który na podstawie danych statystycznych podał do wiadomości, że w okresie od 1 lutego 1945 do 30 września 1946 było 33.000 śmiertelnych ofiar w katastrofach samochodowych, spowodowanych w większości wypadków nietrzeźwością kierowców.

Przypatrzmy się teraz, jak jest u naszego zamorskiego sąsiada, Szwecji. Obowiązuje tam rygorystyczne postanowienie, które niezależnie od kary więzienia pozwala na odebranie kierowcy prawa jazdy na zawsze, jeżeli po wypadku analiza krwi wykazuje, że kierowca pił alkohol. Dziś w Szwecji wypadek samochodowy należy do rzadkości. Warto przytoczyć kilka wierszy reportażu jednego z redaktorów „Dziennika Polskiego”, który odbył wycieczkę w maju br. do Danii i Szwecji. Pisze on „Milion rowerów, dziesiątki tysięcy samochodów i innych pojazdów mechanicznych krąży po ulicach Kopenhagi, czy Sztokholmu. Nie słychać klaksonów, ani trąbek samochodowych, nie słychać dzwonek tramwajowych, czy rowerowych, — mimo to nie ma zabitych, rannych. Tak zupełnie, jak gdyby między szoferami, motorowymi, rowerzystami i piechurami zawarte zostało przymierze, klątwemu na imię: ochraniający człowieka!”

Moje marzenia nie sięgają tak daleko, abyśmy się upodobnili do Szwedów pod tym względem, jednak mogą iść w tym kierunku, aby zmniejszyła się wydatnie liczba ofiar samochodowych. Można to osiągnąć, jeżeli kary za nadużycie alkoholu przez kierowców w czasie jazdy zostaną zastosowane z całą surowością.

AN. WOJCIECHOWSKI

WARSZAWSKIE CZASOPISMA KATOLICKIE

W „Dziś i jutro”: ciekawe studium **Wł. Pietrzaka** o twórczości **Nalkowskiej**, jakieś nowe wycipiny **Majdańskiego** i o **Majdańskim**, ponure wiersze, niesmaczny atak na **Magdalenę Samozwaniec** (tak, tym razem wypada wziąć w obronę tę skądinąd niepoważną autorkę, której się wydaje, że pisuje recenzje teatralne), ciepłe i życzliwe uwagi o polskiej prasie emigracyjnej i zła korekta, **Dobraczyński** streszcza film włoski „**Paisà**”; jeszcze jeden przykład udanego filmu okupacyjnego, jeszcze jeden powód do wstydów dla filmu Polskiego. „Tygodnik Warszawski” stoi nie-

H. G. Wells o de Gaulle'u

Wódz z rodu Hitlera

Typowy awanturnik — oto tytuł rozdziału, który H. G. Wells poświęca gen. de Gaulle w swej książce „Od 42 r. do 44 r.” (wyd. Becker i Warburg, Londyn, marzec 1944 r.).

Wielki pisarz angielski, zmarły przed rokiem, wcześniej przewidział rolę, jaką odegra gen. de Gaulle. Z



H. G. Wells

niepokojem stwierdzał, że człowiek ten cieszy się daleko idącym poparciem sfer reakcyjnych W. Brytanii. Faworyzowanie generała stanowiło pierwszy szczebel jego kariery, groźnej nie tylko dla Francji, ale i dla demokracji europejskiej.

Demaskując de Gaulle'a, autor „Niewidzialnego człowieka” powołuje się na dwie książki. Pierwsza z nich to zbiór przemówień de Gaulle'a z 1940 roku wyd. przez Humphrey Milford 18. II. 1943 r.

PATRIOTA CZY... IMPERIALISTA?

Kiedyż to generał zabiera głos — pisze Wells — czy z okazji wielkich świąt narodowych w rodzaju np. rocznicy zburzenia Bastylii? — Nigdy. Za to nie omiła on okazji, by propagować najsłabszy imperializm francuski. Ulubionym tematem jest dla generała... jego dostojna osoba. Chętnie zaczyna każde zdanie od „Ja” z emfazą głosi, że to „Jemu” podlegają wszyscy Francuzi (były to lata wojny). Milczy jednak o tym, że wielu z tych Francuzów odsunął od udziału w walce, bo nie chciał służyć jego osobistym celom.

De Gaulle ciągle dyskontuje dla swoich celów wszelkie porwy patriotyczne, reklamuje się swoim patriotyzmem. Czyż jednak Daladier — mówi Wells — „bohater” Monachium i późniejszy przesładowca szerokich rzesz wyborców, syndykalistów i komunistów, nie chciał się również swoimi uczuciami narodowymi? A gdzie był de Gaulle — skoro jest patriota — gdy pozbawiano praw i aresztowano demokratycznych deputowanych, którzy kwestionowali zabójczą dla Francji politykę 200 rodzin, reprezentujących wielki kapitał? Gdzie był de Gaulle, gdy zamykano „L'Humanité” i „Ce Soir”? — pyta H. G. Wells. Wówczas generał milczał — konstatuje pisarz. — Jest to zrozumiałe, gdy czyta się jego mowy, które

wątpliwie na najbardziej prawym skrzydle prasy katolickiej i wciąż manifestują swą zachowawczo-wsteczna postawę. Pismo przeciwdziałają się ostro i całkowicie „niepowołanym mentorom” tj. grupie katolików francuskich z „Esprit” i „Temps présent”, przypisując im z oburzeniem „prąd promarksiowski”. Jerzy Braun ma smutną odwagę bronić niejakiego Juliana Babińskiego, faszysty i redaktora prowokacyjnego „Merkurysa Ordynatywnego”, i wprawia w czelność, że wojna to „gigantyczna loteria”. K. Radwan w napiętnowanym już w prasie codziennej artykule manifestuje swe całkowite uznanie dla koncepcji podporządkowania się kurafeli obcego kapitału (byle stopa procentowa nie była zbyt wysoka). Dalej martwi się „Tygodnik Warszawski”, że wobec braku konkordatu pomiędzy Watykanem a Polską, Stolica Apostolska może nie dbać o polskie misie katolickie w Chinach, itd. Dział literacki w obu tygodnikach znacznie poniżej przeciętności.

„PROBLEMY”

Głośna była przed wojną polemika o rolę i znaczenie Stanisława Augusta ostatniego króla Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zainicjowała ją z właściwym sobie wyczuciem frapujących tematów „Wiadomości Literackie” a

są kwintesencją agresywnego imperializmu.

PAN BÓG I PAN DE GAULLE

Faktyczne oblicze gen. de Gaulle'a i jego tendencji politycznych odkrywa równie dobitnie druga książka, na którą powołuje się H. G. Wells. Jest to bogato ilustrowane dzieło, które ma służyć wychowaniu młodych Francuzów w duchu uwielbienia dla „wodza”. Warto obejrzeć choćby obrazki. De Gaulle w dzieciństwie, de Gaulle słucha opowiadań dziadka, de Gaulle kadet w Saint-Cyr, de Gaulle na koniu, de Gaulle wyrusza w 1914 r. na front, de Gaulle raniony itd.

Charakterystyczne przy tym jest, że niemal na wszystkich tych pouczających ilustracjach de Gaulle jest jedyną postacią. Nikt nie załamuje jego dostojnej sylwetki. Czytelnik dowiaduje się z książki, jak wyjątkowo dzielny okazał się „wódz”. Ruszył na front, walczył, do niewoli dostał się już w 1914 r., pięciokrotnie próbował się z niej wydostać. Nie udało mu się to. Wrócił wreszcie po wojnie do Francji i — cóż znowu za wspaniały krok. Przyjął katedrę w szkole wojskowej w Saint-Cyr. W drugiej wojnie światowej — jak wynika z pouczającej książeczki — tylko Pan Bóg i pan de Gaulle potrafili stawić opór Niemcom. Ani alianci w skali ogólnej, ani ruch oporu we Francji nie miały zdziałać, wszystko bowiem jest zasługą wielkiego, nieomylnego, bohatera, najdzielniejszego... megalomana — kończy Wells.

„NIESZCZĘŚCIE FRANCJI CHCESZ WYKORZYSTAĆ DLA USTALENIA DYKTATURY”

Dla uzupełnienia charakterystyki gen. de Gaulle'a wielki pisarz angielski załącza list otwarty gen. Eon. Gen. Eon przybył do Anglii na pierwsze wezwanie, by stanąć do walki z faszystami. To właśnie zębilo go w oczach „wodza”. Nigdy bowiem de Gaulle nie ustosunkowywał się wrogo do faszystów. Gen. Eon posiadał jeszcze jedną wielką wadę: mówił prawdę i nazywał rzeczy po imieniu.

„Kryje pan, że chce pan nieszczęście Francji wykorzystać dla

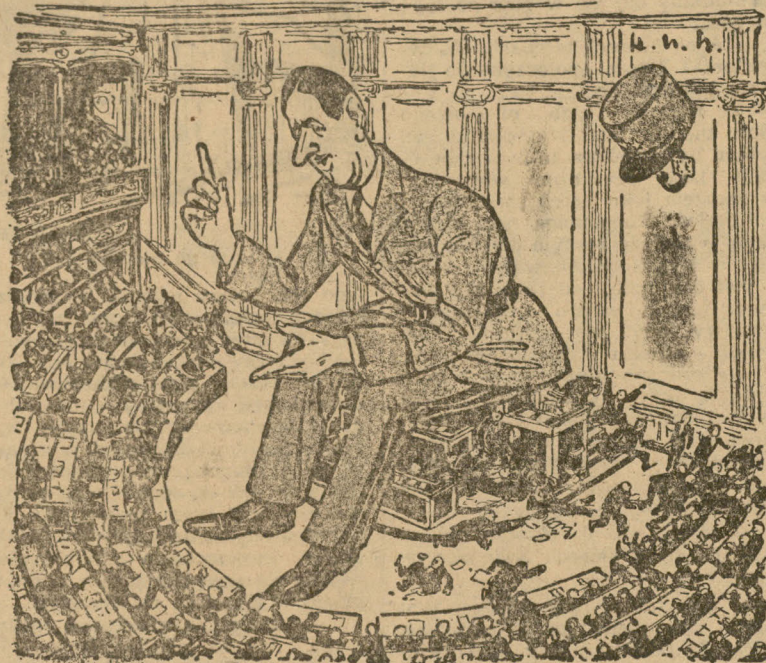
ustalenia własnej dyktatury — pisze Eon. — Łatwo jest jednak stwierdzić istotne pańskie zamiary. Czyż to nie pan zmusza żołnierzy do składania przysięgi, że tylko w panu widzą legalną władzę i że będą walczyć o uznanie legalności tej władzy tak jak walczą z Niemcami. W takich przysięgach leży źródła wojen domowych”.

Jak się przygotowuje tego rodzaju spiski, poucza książka de Gaulle'a — „Ku zawodowej armii”. Wytrawny profesor z Saint-Cyr wyklada, że pełne bezpieczeństwo gwarantuje 100.000 armia zawodowa, całkowicie zmoty-

nie do walki z wrogiem zewnętrznym, tylko do walki z przeciwnikami politycznymi.

HEIL DE GAULLE!

De Gaulle marzy o sławie wielkich wodzów, pojawiających się rzadko na przestrzeni wieków, o Aleksandrach i Napoleonach, ale takich wielkich wodzów świat chce się pozbyć i to im prędzej, tym lepiej. Gdy się studiuje postać gen. de Gaulle'a nieodparcie nasuwa się porównanie z Hitlerem — stwierdza Wells. Obaj są narzędziami w rękach reakcji. Obaj dążą do zniszczenia demokracji, obaj deklamują o patriotyzmie, a myślą... o sobie. Obaj



...na wszystkich tych pouczających ilustracjach de Gaulle jest jedyną postacią

ryzowana. Piechota, obrona jednostek zmotoryzowanych itd. to rzeczy zbędne. O tym poucza generał już po doświadczeniach w El Alamein i w walkach w ZSRR. Generał de Gaulle ma rację — stwierdza gen. Eon — 100.000 armia zmotoryzowana, odpowiednio dobrana wystarcza szczególnie, gdy brak innych jednostek, ale

chcą w głorii chwały słuchać miłego uchu dyktatora: „heil!”

Czas, gdy ludzie tacy, jak de Gaulle mogli liczyć na powodzenie, mija — stwierdza znakomity pisarz — de Gaulle jest z rodu Hitlera. Postać jego winna być ostrzeżeniem dla Francji i Europy.

M. BOROWICZ

Leśna dostarcza prąd do Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego”)

Dzieło ręki człowieka nie zawsze niszczy pierwotny urok przyrody. Często potęguje go jeszcze i dodaje dziękiemu krajobrazowi walory widokowe najwyższej klasy. Jeśli równocześnie korekta przyrody pozwała na wykorzystanie jej sił dla dobra ludzi, stanowi to dowód wysokiej kultury. Takim wykorzystaniem sił przyrody przy zachowaniu, a nawet „poprawieniu” uroku krajobrazu jest budowa zapór wodnych. Wśród sztucznych jezior, słynnych ze swej atrakcyjności, niepoślednie miejsce zajmują jeziora Dolnego Śląska. Do nich należy sztuczne jezioro w Leśnej

na terenie powiatu lubańskiego. Potężna zapora zamknęła wąską gardziel głębokiej doliny, piętrząc wody niewielkiego potoku, poruszające turbiny elektrowni.

Elektrownia w Leśnej, stosunkowo niewielka — w stylu zameczku — budynek, wytwarza dziennie 14.000 kilowatów. Prąd tej elektrowni tylko w niewielkim stopniu wykorzystywany jest przez okoliczne osiedla. 92% siły elektrowni przerzucają przewody wysokiego napięcia przez białą granicę Czechosłowacji i prowadzą ją aż do jej stolicy — Pragi. Dostawa prądu z Leśnej do Czechosłowacji, to jeden z odcinków polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej, sprecyzowanej ściśle przez zawarte umowy.

*

Sztuczne jezioro w Leśnej obok dużego znaczenia gospodarczego, ma niezrównane walory krajobrazowe. Jego wody oblewają z trzech stron wysokie wzniesienie, ukoronowane efektywnym zamkiem. Zamek Czocha, obok swej kilkusetletniej historii, ma już swą kartę w dziejach najnowszych, kartę zapisaną w kronikach sądowych, w historii szabru na wielką skalę.

Zamek powstał w XIV wieku, jako bastion obronny na granicy Czechosłowacji. Początkowo zwany zamkiem Czecha, zmienił swą nazwę w gwarze śląskiej na zamek Czocha. Wielką rolę odegrał zamek w czasie wojen husyckich, później jednak upadł i stopniowo zamienia się w ruinę. Przed kilkudziesięciu laty magnat niemiecki Gütschhoff zakupił ruiny wraz z majątkiem ziemskim. Dla fantazji bar. Gütschhoff odbudował zamek ściśle według pierwotnych wzorów, z zachowaniem nawet pierwotnej techniki. W tej formie zamek Czocha zachował się do dzisiaj.

Najnowszy rozdział historii zamku Czocha otworzył osławiony starosta lubański Kenda. Pracę swą rozpoczął od „zabezpieczenia” zamku. Pod jego rządami niknęły z zamku luksusowe urządzenia, bezcenne srebro i kryształy. Afera szabrownicza b. starosty

zakończyła się wyrokiem sądowym, opiewającym na wiele lat więzienia.

Dziś zamek Czocha jest nareszcie we właściwych rękach. Część średniowieczna zamku, z zabytkowym podwórcem turniejowym i klasycznym lochem — studnią dla niewiernych żon — przeznaczona została na muzeum. Wspaniałe sale tej części zamku jeszcze dziś wypełniają bogate zbiory zbroi i wszelkiego rodzaju broni oraz zabytkowe meble. W części drugiej zamku, przeznaczonej dawniej na mieszkanie, obejmującej 60 pokoi, stworzony zostanie w najbliższym czasie ośrodek szkoleniowy dla uczniów średnich i wyższych szkół rolniczych.

Sam zamek i majątek ziemski zarządzany jest obecnie przez Min. Rolnictwa. Majątek ziemski jest dzisiaj najlepiej zagospodarowany w Polsce. Pomysłany jako ośrodek hodowlany posiada najbardziej nowoczesne urządzenia, wszędzie zaprowadzone wodociągi i prąd elektryczny. Wśród sztuk hodowlanych reprezentowane są najlepsze rasy.

Zapora wodna z elektrownią i ośrodek hodowlany z zamkiem, stanowią o wartości nieprzeciętnej tego zakątka Dolnego Śląska.

J. Pel.

Nowe ognisko stonki ziemniaczanej w woj. kieleckim

W dniu 27 bm. Służba Ochrony Roslin wykryła nowe ognisko stonki ziemniaczanej we wsi Chorsty, woj. kieleckie. Ognisko obejmuje powierzchnię 12 arów i znajduje się na terenie tej samej gminy, w której wykryto po raz pierwszy stonkę w ub. roku. — Na terenie wszystkich dotychczas wykrytych ognisk stonki ziemniaczanej, trwa bez przerwy energiczna akcja, mająca na celu likwidację szkodnika.

W okupowanych Niemczech

Niemieckie, arcy-niemieckie...

(Korespondencja własna API)

Fryderyk Nietzsche nazwał jedno ze swych dzieł, poświęcone krytyce etyki tradycyjnej: „Ludzkie, arcy-ludzkie...”

Drobne fakty, powszechne w Niemczech dzisiejszych, ale niezmiernie charakterystyczne dla sposobu myślenia świeżo upieczonych „demokratów”, które są tematem dzisiejszego mojego listu z Berlina, otwiera opowieść o prof. Nietzsche, współczesnym, niemieckim „naukowcu”. Opowieść ta klęczy mocno z tradycyjnym, powszechnie przyjętym pojęciem etyki. Są to już rzeczy nie „ludzkie, arcy-ludzkie”, ale „niemieckie, arcy-niemieckie...”

*

„NIETZSCHEGO SOBIE” FILOZO. FIA... 70-letni prof. dr Nietzsche, prełożony zakładów leczniczych Sonnenstein pod Pirną, stanął niedawno przed sądem w Dreźnie, oskarżony o to, że w zakładach, które znajdowały się pod jego kierownictwem, znalazło śmierć przez zagazowanie, lub użycie „środków uspokajających” kilkadziesiąt tysięcy umysłowo chorych.

Prof. dr Nietzsche z najwyższym spokojem przyznał przed sądem, że w ciągu dwu lat w zakładach Sonnenstein uśmiercono przez użycie gazów od 40 do 50 tys. ludzi, ale...

Nietzsche oświadczył, że działał dla dobra ludzkości, gdyż byli to „tylko” umysłowo chorzy, a więc ludzie zgola niepotrzebni, nie zasługujący na to, by spożywać chleb powszedni („unnuetliche Fresser — brzmiało to dosłownie). W jego działalności „dla dobra ludzkości” dzielnie sekundowała mu grupa „zdolnych psychiatrów” i cały personel zakładów.

Nie trudno stwierdzić, jaka jest „genealogia moralności” nowego Nietzschego i jaki duch panuje w jego „rozważaniach niewczesnych”. Odpowiedź jest prosta: „Tako rzecze, Goebbels...”

*

NAJNOWSZA KREACJA WERNE-RA KRAUSSA. Przed sądem denazifikacyjnym stanął także Werner Krauss (pisze się przez SS), z bożej i Hitlera łaski artysta. Werner Krauss oskarżony był o to, że w propagandowym filmie rasistowskim „Jud Suess” grał cztery różne role Żydów. Zadaniem filmu było budzenie nienawiści rasowej. Poza tym Krauss miał na sumieniu szereg innych poważnych przestępstw hitlerowskich.

Trzeba było widzieć, jak Werner Krauss (pisze się przez SS) zagrał tę najnowszą kreację — rolę owcy, rolę demokracji. Wysilki specjalisty — obrońcy od denazifikacji okazały się niepotrzebne. Werner Krauss oświadczył, że zgodził się na rolę w stylu wyżej wspomnianych tylko po to, by nie wziął jej ktoś inny, kto mógłby ją wykorzystywać dla szerzenia propagandy rasizmu...

Tłumaczenie się Kraussa było tak naiwne, że komisja denazifikacyjna musiała mu uwierzyć. Werner Krauss uznany został za... demokrate.

*

JEDEN NARÓD, CZTERY RZESZE I ZATRZĘSIENIE FUHRERÓW. W Niemczech „urodziła się” jeszcze jedna nowa partia... A wyglądało to tak: przed jeden z gmachów na Wienneterstrasse w Monachium zajeżdżał duży sznur luksusowych limuzyn. Zaroilo się od eleganckich artystek i wytwornych panów. Zjawiała się grupa studentów. Przed tym audytorem jakiś wysoki pan wygłosił mowę:

„My chcemy — krzyczał — stworzyć organizację indywidualistów... Bedziemy jak najostrożniej zwalczać ustawę o denazifikacji (burzliwe oklaski). Tylko w oparciu o Amerykę i dzieki naszej partii Niemcy mogą być znów szczęśliwe...” (długotrwałe, burzliwe oklaski).

„Fuhrer” nowej partii nazywa się Breithaupt. Jest prawnikiem z zawodu, byłym dyplomata, byłym dziennikarzem i fotografem filmowym, obecnie jest redaktorem „demokratycznego” pisma. Utrzymuje się — jak oświadczył — z datków swoich „zwolenników”.

„Moja partia — mówi on — liczy obecnie 280 członków, ale wielu zwolenników mego programu w trzech zachodnich strefach okupacyjnych czeka na mój sygnał do startu”.

„Ein Volk...” jeden naród, cztery strefy okupacyjne i... zatrzesienie wprost fuhrerów. Istna epidemia.

*

Trzy drobne obrazki. Rzeczy tu, w Berlinie, powszednie. Ale warte porównania, bo są niemieckie, bardzo niemieckie, arcy-niemieckie...

M.

100.000 zł. to za mało

Sprawcy kradzieży 50 ton cyny przed Sądem Wojskowym

Sąd Wojskowy w Warszawie rozpatrywał w dniu 28 b. m. głośną aferę kradzieży 50 ton cyny z transportu UNRRA, który przybył do Gdyni w maju i przeznaczony był dla Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego w Katowicach. Cyna nie doszła do miejsca przeznaczenia, gdzie była niezbędna dla produkcji hutniczej, lecz wskutek machinacji kierownika odbioru transportów morskich w Gdyni, Zygmunta Salacińskiego i warszawskiego „kombinatora” Lipińskiego powędrowała nielegalnymi drogami na warszawski rynek prywatny. Na podstawie sfałszowanych blankietów Ministerstwa Przemysłu i CUP, Salaciński przestał cynę do nieistniejącego „Zjednoczenia Metalurgicznego” w Warszawie. Tutaj cyna została przez Lipińskiego zmagazynowana częściowo w Legionowie, częściowo ukryta w gruzach na ul. Wroniej, częściowo zaś sprzedana właścicielowi młyna na Okęciu, Władysławowi Płachcie i kupcowi z Krakowa, Zygmuntovi Przelęckiemu. Wszyscy ci współuczestnicy afery z Salacińskim i jeszcze jednym urzędnikiem Biura Transportów Morskich, Tadeuszem Tonkielem na czele — zasiadli na ławie oskarżonych.

Na wstępie procesu obrona wniosła o przekazanie sprawy sądowi powszechnemu, czemu jednak sprzeciwił się stanowczo prokurator, mjr. Graf, stwierdzając, że podobne przestępstwo, które pobawia zakłady przemysłowe niezbędnego dla dalszej produkcji surowca i w ten sposób paraliżuje je — musi być uważane za sabotaż.

Sąd uznał stanowisko prokuratora za słuszne i wniosek obrony odrzucił.

NIE MIAŁ CZASU NA WALKĘ Z OKUPANTEM

Jako pierwszy zeznaje główny organizator kradzieży — Lipiński, wysoki, elegancko ubrany mężczyzna. Przed wojną był on studentem medycyny — podchorążym. Przez cały czas okupacji zajmował się handlem i „nie miał czasu” na zajęcie się pracą konspiracyjną. Po wojnie rzucił się Lipiński znów w wir interesów, studiując jednocześnie na Akademii Nauk Politycznych.

Do przywłaszczenia 50 ton cyny przyznaje się w zupełności. Twierdzi jednak, że nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swego czynu i kierowała nim jedynie chęć zysku. Zapytany o szczegóły powojennej działalności handlowej, Lipiński zeznaje, że w roku 1946 zajmował się sprowadzaniem papieru z Łodzi, jednakże Komisja Specjalna zarekwirowała mu cały towar. Od kwietnia tego roku sprowadzał nielegalnie towary z Wrocławia, posługując się fałszywymi zezwoleniami na wywóz ruchomości z Ziemi Odzyskanych. Chciał wprawdzie rozpocząć karierę polityczną i w tym celu zapisał się na Akademii Nauk Politycznych, nie mógł jednak bez amnestii zerwać ze swą dotychczasową działalnością. Oczekiwał — jak mówi — „pomocy państwa”.

„MUSIAŁEM ZABEZPIECZYĆ BYT RODZINIE”

Z Salacińskim spotkał się oskarżony w lutym 1947 roku w Gdyni i wtedy otrzymał od niego propozycję nielegalnej sprzedaży towarów z magazynów portowych. Na uwagę sądu, że, jak widać, brał dalej w afery, mimo rzekomo dobrych chęci, Lipiński odpowiada:

— Amnestia mnie przecież nie objęła, a musiałem zabezpieczyć byt rodziny.

Ponieważ w lutym port w Gdyni był zamrznięty i żadne interesujące Lipińskiego towary, a więc przede wszystkim maszyny, nie nadchodziły, wobec tego do transakcji nie doszło. Tyle tylko, że umówili się z Salacińskim na spotkanie w Warszawie. I wtedy jednak nie doszło do „porozumienia”. Dopiero 8 maja Lipiński zdecydował się na przejęcie awizowanego ładunku 50 ton cyny. Po porozumieniu z Salacińskim przez pośrednika, oskarżonego Tonkiela, Lipiński przygotował w Warszawie fikcyjne blankiety firmy metalurgicznej i niezbędne pieczętki i podpisy, które wykonał na zamówienie „Kulawy Janek”, znany mu z czasów okupacji, a „działający” obecnie na Bazarze Różycyńskiego. Wprawdzie w międzyczasie otrzymał od Salacińskiego depeszę: „towar zepsuty, nie odbierać”, niemniej w kilka dni później przybył do Warszawy Tonkiel z wiadomością, że cyna wyszła z Gdyni i przybędzie na Warszawę Wileńską. Tam też oczekiwał jej przybycia Lipiński zaoczony w fałszywe pełnomocnictwo fikcyjnej firmy „Zjednoczone Zakłady Metalurgiczne”. Przy odbiorze cy-

ny był obecny osk. Tonkiel, Wyładunek odbył się przy pomocy wynajętych samochodów SPB.

Cyna została chwilowo złożona na Okęciu i częściowo na Targówku. Po tem siedem ton sprzedał Lipiński za 3 miliony 600 tysięcy złotych Płachcie, półtorej tony inż. Haranowskiemu i po pięć ton Sobyle i Przelęckiemu. Reszta została, według umowy z Salacińskim, zmagazynowana na ul. Wroniej w Warszawie oraz w Legionowie i Krakowie.

„WOLAŁEM DUŻE TRANSAKCJE”

Kończąc swoje zeznania osk. Lipiński podkreśla raz jeszcze, iż aferę traktował jako drogę do zarobienia pieniędzy, a nie jako sabotaż gospodarczy. Twierdzi również, że wszystkie jego interesy były przeważnie „deficytowe”. W wielu wypadkach oszustwa narażały go na poważne straty.

Prokurator, zadając oskarżonemu pytania, zwraca mu uwagę, iż taka choćby transakcja, jak zakupywanie papieru musiała narażać na straty uczącą się młodzież, która drożej płaciła za zeszyty.

Lipiński odpowiada: — „To nie była szkodliwa działalność, bo cena zeszytów była taka sama”.

W dalszych wyjaśnieniach Lipiński twierdzi że miał długi, że potrzeba mu było 40—50 tysięcy złotych miesięcznie na utrzymanie rodziny, dlatego musiał się chwycić tego rodzaju nielegalnych machinacji. Nie liczył

zresztą na wielkie interesy i tylko rzecz przypadkową było, że ilość cyny była tak duża. Zrobiłbym to samo, gdyby to były 3 lub 4 tony.

— Jednym słowem, wiana UNRRA — rzuca prokurator.

Obrońca pyta osk. Lipińskiego o szczegóły jego handlu podczas okupacji.

Osk.: — Wolałem duże transakcje. Zarabiałem dużo, chociaż i straty duże, jak np. spalanie całego samochodu mąki przez dywersantów.

— Jakich dywersantów? — wtrąca prokurator.

— Niemieckich — mówi po namyśle oskarżony.

— A może nie niemieckich? — pyta prokurator.

Wtedy osk. Lipiński mówi, że partyzantom piskim dawał zawsze tyle ze swojego towaru ile chcieli.

PRAGNĄ „ZAKRAGLIĆ” SWÓJ MAJĄTEK

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania osk. Salacińskiego. Przed wojną był kapitanem, a posadą dyrektora oddziału portowego w Biurze Odbioru Transportów Morskich objął w czerwcu 1946 r.

Z Lipińskim skontaktował się za pośrednictwem komandora Bartoszewicza, który trudnił się obecnie handlem. Najpierw zaproponowano mu kupno samochodu, na co Lipiński się nie zgodził, twierdząc, że zarobek 100 tys. złotych to zbyt mało. W pierwszym okresie była między nimi mo-

wa tylko o towarach dostarczanych przez marynarzy przybywających do Gdyni, co było transakcją legalną. Lipiński jednak interesował się więcej dostawami UNRRA.

Prokurator pyta, kto proponował transakcje.

— Lipiński, który zobaczył awizo na cynę. Chciał dostać towar wprost ze stacji albo wem wydosłanie go z magazynu nie leżało już w mojej kompetencji.

Prokurator: — Co Lipiński mówił oskarżonemu o swoim majątku?

Oskarżony: Mówił, że dysponuje 7—8 milionami zł gotówką i że kwotę tę chce zakrąglić do 10, bo musi myśleć o sobie. Mówił, że jest człowiekiem twardym i że można na niego liczyć.

Prokurator: Czy oskarżony zdawał sobie sprawę z wartości cyny dla Państwa?

Oskarżony: Nie zastanawiałem się nad tym.

Dalej Salaciński przyznaje się, iż oskarżonego Tonkiela on sam wciągnął do afery. Otrzymał pieniądze i użył ich na umebłowanie się, odzież i spłatę długów. Pieniądze były mu bardzo potrzebne, gdyż chociaż pensja 20.000 zł wystarczała mu na utrzymanie, musiał się urządzać wrócić do Polski bez niczego.

Na transakcji z cyną osk. Salaciński zarobił na czysto — jak zeznaje — 10 milionów zł.

Na tym zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

Zycie Warszawy

ZAMIERZENIA MUZEUM NARODOWEGO. Tegoroczna jesień i zima upłyną w Warszawie pod znakiem interesujących wystaw. Pierwszą z nich, zaraz po wakacjach, będzie wystawa zbiorów sztuki gotyckiej, następnie wystawa grafiki angielskiej. W grudniu zorganizowana zostanie wystawa prac Tytusa Czyżewskiego. Styczeń przyniesie przegobą wystawę polskich tkanin artystycznych, wystawę architektury czeskiej i architektury ewangelickiej.

PLANY MOSTU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Prof. Hempel, projektodawca mostu Poniatowskiego rzekł się przygotowania projektów budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Przyczyną ma być odrzucenie pewnych szczegółów konstrukcji w opracowanym przez prof. Hempel projekcie.

WZROSTA LICZBA MIESZKAŃCÓW STOLICY. Biura Ewidencji Ludności w stolicy notują stały wzrost liczby mieszkańców. W czerwcu przybyło do stolicy przeszło 8000 osób. Najchłodniejszą dzielnicą jest śródmieście, zamieszkałe przez 161.059 osób oraz Mokotów (71.933). Najsilniej zaludnioną dzielnicą Warszawy jest oczywiście Praga, która liczy 197.193 osób. Stałemu wzrostowi liczby mieszkańców sprzyja nadwyżka urodzin nad zgonami. Do tej pory ewidencja ludności stolicy prowadzona była systemem alfabetycznym, obecnie przystąpiono do sporządzenia kartoteki terytorialnej według dzielnic, ulic i numerów domów.

Z kraju

GOŚCIE ZAGRANICZNI W WROCŁAWIU. W Wrocławiu przebywa od kilku dni p. Deren Kartun, redaktor zagraniczny „Daily Worker”, organu komunistycznej partii Anglii i znany pisarz brazylijski, Humbal Macado. Goście przybyli do Wrocławia celem zapoznania się z problemami Dolnego Śląska.

NOWE SAMOCHODY NADCHODZĄ DO POLSKI. W związku z dalszą realizacją pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 milionów dolarów, nadchodzą nowe transporty różnego sprzętu z demobilu amerykańskiego. Ostatnio przybył na stację „Katowice” transport 2 i pół-tonowych 12 ciężarówek. Samochody są zupełnie nowe. Przekazano je Centrali Zbytu Samochodów.

OTWARCIE SCHRONISKA W DOLINE PIĘCIU STAWÓW. Prezes PPT, ob. wicemin. Wojski dokonał otwarcia w Dolinie Pięciu Stawów nowego schroniska PTT.

PROCES NIELEGALNEGO STRONICTWA NARODOWEGO W POZNANIU. Przed wojskowym sądem w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciw członkom nielegalnej organizacji, występującej pod nazwą Stronictwa Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiadli: dr Mieczkowski, adwokat dr Tadeusz Musiał, adwokat Jan Zwierzyński, przemysłowiec E. Banch i urzędnik St. Jeske. Wszyscy oskarżeni odpowiadają za zorganizowanie nielegalnej konspiracyjnej organizacji oraz kolportaż nielegalnych broszur.

ZA UPRAWIANIE NIELEGALNEGO HANDLU. W Poznaniu wykryto wielką aferę, polegającą na uprawianiu nielegalnego handlu o milionowych obrotach przez właściciela hurtowni, Bernarda Grynieckiego. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Grynieckiego, znaleziono obcą wartość wartości ok. 2 milionów złotych. W hurtowni zaś wykryto zmagazynowany nielegalnie towar wartości 30 milionów zł. Gryniecki stanie przed Komisją Specjalną.

SKAZANIE SPRAWCY NAPADU W JELENIEJ GÓRZE. W Warszawie aresztowany został Mieczysław Sarba, sprawca napadu na urząd pocztowy w Jeleniej Górze. Sarba po steroryzowaniu rewolwerem urzędnika, zrabował 200 tysięcy złotych i zbiegł. W czasie zeznań bandyta przyznał się do rabunku oraz do odnalezienia w swym mieszkaniu w Jeleniej Górze skrytki, zostawionej przez wyśledzonych Niemców. W skrytce znajdowała się wielka ilość biżuterii. — Skarb ten Sarba przwłaszczył sobie. Sąd skazał rabusia na 18 lat więzienia, zmniejszając karę na podstawie amnestii do 10 lat.

Warszawa weszła w drugą fazę odbudowy

Warszawa sposobi się do nowej ofensywy zbiorowej. Komitet Odbudowy mobilizuje swe siły w oparciu o 3 tysiące podkomitetów. Akcja zbiorczą ma być zorganizowana, propaganda wzmożona. Wyniki tej zbiórki winny bowiem w tym okresie być większe. Wprawdzie cyfra 430 milionów złotych, zebrana w ciągu 9 miesięcy, jest znaczna, ale możliwości społeczeństwa są o wiele większe. Według obliczeń średnio przypadało na obywatela 18 zł, a na pracującego 35 zł.

Przyczyną stosunkowo małych wyników finansowych akcji na rzecz odbudowy stolicy jest bez wątpienia niedostateczna jeszcze organizacja. Komitety nie zdolały dotrzeć do najdalszych miejscowości. Może i sama zbiórka była prowadzona z nie zawsze dostateczną energią.

Na ten wynik składają się jeszcze inne przyczyny. Istnieje w społeczeństwie pewien opór, który wpływa na wyniki zbiórki. Utarło się fałszywe mniemanie, że odbudowa idzie żółtym krokiem, że nie każdy grosz jest z pożytkiem wydawany. Przekonania te płyną z niecierpliwości, jaką wielu okazyje. Pragnęliby widzieć Warszawę jak najszybciej odbudowaną, nie rozumiejąc jak gigantycznego dzieła podjął się Komitet. Pieniądze zebrane drogą składek przeznacza się na specjalnie określone objekty, drogie sercu nie tylko warszawiaków, lecz również mieszkańców całej Polski. Z tych składek właśnie odbudowano

Most Poniatowskiego, a obecnie odbudowuje się Most Śląsko-Dąbrowski, Uniwersytet, Pałac Nauk im. Staszica, bursę dla młodzieży akademickiej „Dziekanka”, szkoły, kościoły, szpitale.

Odbudowa Warszawy jest dziełem wielkim. O tym często się zapomina. Wystarczy powiedzieć, że usunięcie gruzu zalegającego jeszcze dzisiaj w stolicy wymaga ogromnego wysiłku. Trzeba by w ciągu jednego roku zmobilizować 190 pociągów 50-wagonowych, by usunąć 20 milionów m³ gruzu. Do dnia dzisiejszego żyje jeszcze w piwnicach lub w ruinach groźących każdej chwili zawaleniem, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a 20 tysięcy dzieci nie pobiera nauki z braku budynków szkolnych.

Kto nigdy nie był w Warszawie, kto nie widział Mostu Poniatowskiego, nie może sobie zdać sprawy z wielkości wysiłku, który dobrze ocenila zagranica. A większość ofiarodawców na pewno Warszawy nie zna. Nie może obserwować tych szybkich postępów odbudowy. Ich niecierpliwość, płynąca zresztą z najsłabszych pobudek, przeszkadza im odcenić spokojnie i racjonalnie dotychczasowe wyniki.

Komitet Odbudowy sposobi się do nowej akcji ze zwiększoną energią. Warszawa bowiem wchodzi w nowy okres odbudowy. Po pierwszym okresie, którego cechą charakterystyczną była odbudowa żywiołowa, nadchodzi okres odbudowy bardziej systematycznej, opartej o plan konkretny. W tym pierwszym okresie odbudowywano objekty mniej zniszczone, co przynosiło szybkie wyniki, rzucające się bardziej w oczy. W drugim etapie trzeba od razu przygotować się na mniejsze efekty. Trzeba będzie budynki odbudować nieraz od fundamentów, a więc wkład finansowy będzie znacznie większy. Wyniki będą rosły powoli. Dla serc niecierpliwych będzie to ciężki okres próby. Ci niecierpliwi muszą sobie uświadomić, że Warszawa przechodzi z okresu romantycznych zrywów i gwałtownych wyników w okres żmudnej i systematycznej pracy, rozłożonej na długie lata. Tylko właściwe zrozumienie tych spraw przez większość owych niecierpliwych serc przyniesie wzmożenie ofiarności.

Czynnikami decydującymi stawiającymi sobie szereg poważnych zadań na najbliższe lata. Należy poczynić takie inwestycje w terenie, by uwarunkowały w przyszłości powstanie zdrowego organizmu miejskiego, gwarantującego każdemu mieszkańcowi właściwe warunki mieszkania, pracy i wypoczynku. Będzie to więc zerwanie z ciasnotą mieszkań i natłoczeniem kamienic.

Odbudowa Warszawy jest sprawą całego narodu. Tak ogromne dzieło może być wykonane tylko wspólnym wysiłkiem, w którym winni uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Polski od najmłodszych do najstarszych. Nie jest to wysiłek wielki dla pojedynczego człowieka. Wystarczy ofiarą kilkudziesięciu złotych w ciągu roku. Warszawa wierzy, że nawet najbardziej niecierpliwie dadzą się przekonać i nie postąpią gresza. Tacy powinni przyjechać do Warszawy i odwiedzić te wszystkie miejsca, w których dokonuje się odbudowę wielkich dzieł za groźne publiczne. Byłoby to ze wszelkich miar wskazane przed nową ofensywą, która chce dotrzeć do serc wszystkich mieszkańców Polski.

Dr ST. PET.

Znaczenie cegielni w odbudowie kraju

Ważnym zadaniem, związanym z odbudową wsi w Rzeszowskim jest brak cegły. Cały szereg cegielni jest jeszcze nie uruchomionych i sprawa ta winna zająć się odnośnie władze odbudowy. Np. w pow. rzeszowskim stoja nieczynne cztery duże cegielnie, których zdolność produkcyjna obliczana jest na 12—15 milionów cegieł rocznie. Inne zaś niemal całą swoją produkcję dostarczała dla odbudowy Jasta i pow. debickiego. W tym stanie rzeczy rolnikowi grozi opóźnienie w akcji odbudowy. Aby tego uniknąć, zarówno spółdzielnie jak i wielu ochotców przystąpiło do zakładania niewielkich cegielni połowych, których w pow. rzeszowskim powstało już ponad 10. Produkują one rocznie około 300 tys. cegieł.

Jak stwierdzają właściciele cegielni połowych, zakładanie ich nie wymaga ani wielkich kapitałów, ani specjalnie dużych gruntów. Można one być rozsiadane po wszystkich gromadach. Każdy rolnik może na własnym polu i we własnym zakresie wypalić 20 tysięcy sztuk cegieł, potrzebnych mu do wy-

budowania murowanego budynku mieszkalnego. Na cegielnie połowe wybierać należy grunty suche w otwartym terenie (by cegła mogła schnąć), w pobliżu drogi i jakiejś rzeki lub stawu. Uniknąć należy gruntów moczarowych. Pamiętaj też trzeba, że jakość cegły zależy od jakości gliny. Najlepiej do tego celu nadaje się glina niezbyt tłusta, zawierająca odpowiednią ilość piasku. Sucha glina łatwo się kruszy, a wyprodukowana z niej cegła jest słaba. Najmocniejszą cegłą dają gliny żelaziste i wapienne.

Koszt wypalenia 1.000 cegieł w cegielni połowych przeciętnie wynosi 2.500—3.000 złotych. Przy gospodarczym sposobie zakładania cegielni i przy wkładzie własnej pracy, koszty te redukują się niemal do połowy. Aczkolwiek produkcja cegieł w cegielniach połowych wymaga pracowitości i zapobiegliwości, to jednak w nagrodę można mieć trwałą murowaną dom mieszkalny, a w razie wyprodukowania większej ilości cegieł, łatwo ją można sprzedać, osiągając za tysiąc sztuk 6—7 tys. zł. (pb)

PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE

FIRMY PHILIPS

zawiadamia, że na MĘDZYNARODOWYCH TARGACH GDAŃSKICH (2. VIII — 10. VIII. 1947)

W PAVILONIE GŁÓWNYM W GDYNI wystawia aparaty i urządzenia produkcji

CENTRALI N. V. PHILIPS-EINDHOVEN-HOLLAND

Wszelkie dodatkowe informacje w PAVILONIE WYSTAWOWYM W GDYNI lub w BIURZE PRZEDSTAWICIELSTWA W WARSZAWIE HOTEL BRISTOL, telefon 873-93.

5640x

Wiadomości sportowe

Żonaci górą

...bo jak się ożenisz, to się i odmienisz!

Takie przyspiewki słyszeli Kawalerowie, schodząc z boiska po przegranej z... Zonaty mieczki 2:8! A jakże inaczej zapowiadało się na początku...

Powolnym, zmęczonym krokiem wchodzili na zieloną murawę Cracovii Zonaci. Tempo narzucał im... wózek dziecienny z imitacją dziecka (nie chciano ich dobijać oryginalnym „ni-

atch). A drugi raz tuż przed końcem strzał Bobuli dobił rutynowany małżonek Gracz. Po przerwie zato uwidoczniła się cyfrowo lepsza kondycja i rutyna Zonaty. W zamieszaniu podbramkowym, któryś z Kawalerów zawił ręką rzut karny, wykorzystany sprytnie przez egzekutora Zonaty Jurowicza, 3:0. Kawalerowie dopingowani przez pięć piękną zrywają się do ataku i w 20 min. Kohut po przeboju, mimo „asysty” Flanka zmniejsza porażkę na 3:1. Zaraz jednak potem poprawia Zonaty stosunek Bobula i nawet Cisowski. I jeszcze jeden „kawalerski” zryw. Wykorzystuje go Kohut z „wolnego” rzadko oglądanej „bomba”. Niemniej piękne są „wolne” Giergieła, ale mijają cel o centymetry. Wyraźny brak precyzji u Kawalerów. Wysilki ich słusznie określiła jedna pani, że „czasami nawet gnioła, ale nie z tego nie wychodzi”. Wychodzi natomiast Zonaty i to z każdą chwilą lepiej. Zdokumentowali to dalszymi bramkami Gracz, Artur i Parpan, ten ostatni z dużej odległości.

Kawalerowie wykazali jednak odpowiednie zdyscyplinowanie i wytrzymałość nerwową (dobry materiał na mężów!) i z boiska nie zeszli przedwcześnie. Wytrwali na posterunku do ostatniego gwizdka sędziego, mec. Kosseka. Sprostować tu od razu muszę, że wbrew zapowiedziom o prowadzeniu tych zawodów przez rozwiedzionego mec. Kossek dotychczas nawet nie wdrożył kroków rozwojowych, a sędziował na zaproszenie obu stron jako specjalista od spraw rozwodowych i alimentacyjnych (stąd znają go i Zonaci i Kawalerowie). Zarówno on jak i podsedek (w „cywilu” kierownik sekretariatu sądowego) p. Franczyk, rozstrzygali wszelkie spory Kawalerów z Zonaty — bezstronnie (choć obaj żonaci).

Cały dochód z imprezy przeznaczono na zakup sprzętu dla juniorów Cracovii i Wisły. Kawalerowie mieli więc dobrą zaprawę, jak „robić na dziećmi”. Mgr Rotter

MECZ O WEJŚCIE DO KL. A. pomiędzy Żurawianką (Przemyśl) i Cukrownią (Przeworsk) zakończył się zwycięstwem Żurawianki 5:2.

Sokół (Rzeszów) pokonał SK Hrusov (Mor. Ostrawa) 3:1 (2:0)

(Telefonem od własnego koresp.) Czesi rozegrali już szóste z kolei zawody w Polsce i byli wyraźnie zmęczeni, toteż tempo gry było słabe. Pierwszą bramkę dla Sokola zdobył w 10 min. Brudek. W 13 minucie Majcher podwyższył pięknym strzałem wynik na 2:0. Dopiero w 21 minucie drugiej połowy Sklarz zdobył honorową bramkę z rzutu karnego. Wynik meczu ustalił Warchałowski, strzelając w 40 minucie trzecią bramkę dla Sokola. Sędziował b. dobrze p. Kamiński z Wrocławia. Widzów mało.

SK HRUSOV (Morawska Ostrawa) — RZEM. KS (Jarosław) 8:1 (2:0)

Drużyna II ligi czeskiej SK Hrusov pokazała ładną grę i wysoki poziom techniczny, zwyciężając w wysokim stosunku, ponieważ po przerwie na skutek kontuzji graczy, RZ. KS grał w 9-tkę. Do przerwy RZ. KS przedstawił równorzędny przeciwnik. Sędziował Rynkiewicz z Przemyśla.

WOJSKOWE ZAWODY PIYWACKIE W KRAKOWIE

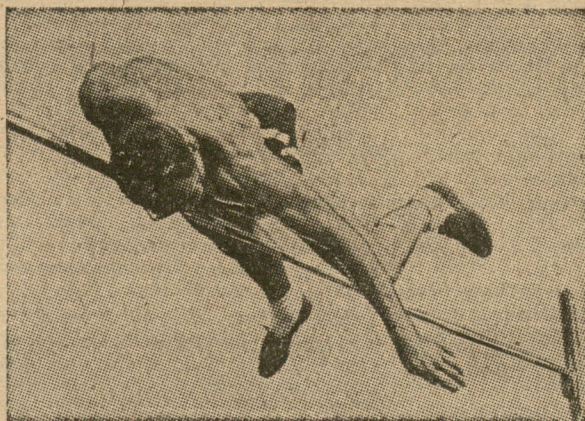
W sobotę 2 i w niedzielę 3 sierpnia odbędą się w Krakowie ogólnopolskie zawody pływackie w biegach indywidualnych i skokach do wody z udziałem pływaków z całej Polski.

Ray pierwszym przeciwnikiem Louisa

W Nowym Jorku odbyło się pierwsze spotkanie eliminacyjne w wadze ciężkiej między Murzynem Charlesem z Cincinnati i Rayem o prawo stoczenia walki towarzyskiej z mistrzem świata Louism. W spotkaniu tym zwyciężył nieznacznie na punkty po 10-rundowej walce Ray, mimo 10-kiłogramowej nadwagi przeciwnika. Ray będzie walczył z Louism w listopadzie.

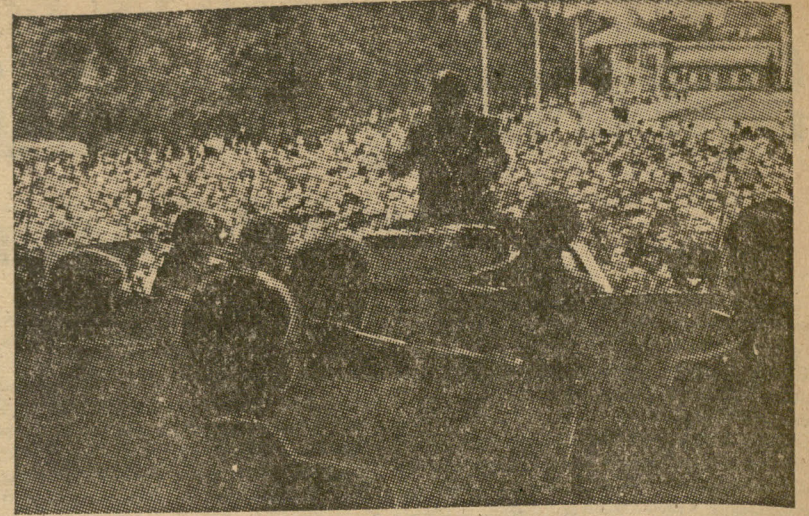
JKS — TARNOWIA 10 SIERPNIA. Zawody o wejście do ligi pomiędzy mistrzem okr. przemyskiego JKS i krakowskiego Tarnovią, zostaną rozegrane 10 sierpnia w Jarosławiu. — Poprzedni mecz wygrany przez JKS uznany został przez PZPN jako towarzyski.

Amerykanie demonstrują swą klasę



Najlepszy dziesięcioboista świata Irving Mondschein przechodził nad poręczką w skoku wwyż. Obok doskonały biegacz Dave Bolen, Murzyn, który cieszył się największym powodzeniem wśród pań.

Muzyka dla wszystkich



Fot. Władysław Rut, Poznań

Realizując hasła popularyzacji muzyki wśród najszerzych mas, pierwsza w Polsce Filharmonia Robotnicza w Poznaniu urządziła koncerty symfoniczne dla świata pracy. Orkiestra Filharmonii pod kierownictwem dr Zygmunta Latoszewskiego (dyrektora Opery Poznańskiej) skupia najlepsze sily. Zdjęcie nasze przedstawia moment z koncertu Filharmonii Robotniczej w Parku Wilsona w Poznaniu. Dyryguje Z. Latoszewski.

Przeszło miliard złotych na odbudowę wsi

Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi w ramach t. zw. zakupu centralnego pomocy dla wsi rozdzielił zakupione przez siebie różne towary w drugim i trzecim kwartale na ogólną sumę 460 milionów 207 tys. zł. Niezależnie od tego Komisariat Odbudowy Wsi przekazał do wydziałów odbudowy poszczególnych Urzędów Wojewódzkich na dalsze zakupy materiałów budowlanych, w szczególności drewna, dachówki, pustaków ceglanych 590 milionów złotych.

Kwota ta rozdzielona została na poszczególne województwa w następujący sposób: warszawskie 96 mil. zł, kieleckie 84, rzeszowskie 55, białostockie 30, łódzkie 30, lubelskie 35, krakowskie 17, bydgoskie 19, szczecińskie 90 wrocławskie 90, katowickie 4, poznańskie 14, gdańskie 14, olsztyńskie 12 milionów złotych.

Zgon wybitnego uczonego w Wrocławiu

W Wrocławiu zmarł w tych dniach prorektor Politechniki Wrocławskiej, prof. dr inż. Edward Sucharda, profesor zwyczajny chemii organicznej, nieorganicznej i analitycznej. Zmarły był poprzednio rektorem Politechniki Lwowskiej i dziekanem wydziału chemicznego. W sp. profesorze dr Suchardzie chemia polska traci jednego z najwybitniejszych przedstawicieli.

Rozwiązanie ostatniego zarządu PSL na D. Śląsku

W Złotoryi na Dolnym Śląsku odbyła się konferencja powiatowego zarządu PSL i działaczy terenowych. Na konferencji prezes Zarządu powiatowego, Józef Jasek, złożył oświadczenie, iż występuje z szeregów PSL i jako prezes powiatowego zarządu PSL wzywa wszystkich chłopów z pow. złotoryjskiego do pójścia za jego przykładem. Ob. Jasek oświadczył dalej, że pracą dla demokratycznej Polski Ludowej będzie się starał przekreślić dotychczasową swą działalność. W odpowiedzi na apel członkowie PSL złożyli swoje legitymacje. Przez rozwiązanie powiatowego zarządu PSL w Złotoryi, Polskie Stronnictwo Ludowe straciło ostatnią swoją placówkę na Dolnym Śląsku.

Uniewinnienie b. prezydenta Jeleniej Góry

W dniu 25 bm. wznowiony został proces b. prezydenta Jeleniej Góry, Grochulskiego, oskarżonego o prze-

stępstwa z chęcią zysku. Początkowo rozprawa toczyła się przed sądem do. różnym, a następnie sprawa skierowana została do sądu zwykłego, zaś Grochulski wypuszczony na wolność za kaucją 100.000 zł. Ponieważ świadkowie nie złożyli żadnych obciążających zeznań, natomiast obrona przedłożyła dwa dyplomy uznania dla prezydenta za jego owocną pracę, a oskarżony wykazał, iż funkcje swe spełniał z wiedzą woł. wrocławskiego, kierując się dobrem obywateli i miasta — sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kto pobije jego rekord w wyładunku węgla?

Górnik Wincenty Pstrowski odcisnął list otwarty do wszystkich górników w Polsce zachęcający do współzawodnictwa i pobicia jego wyników wydobycia węgla. Pstrowski powrócił do Polski z Belgii, gdzie pracował przez 10 lat. W maju ub. r. rozpoczął pracę jako rębacz na kopalni „Jadwiga” w Zabrze. Pracuje w chodniku o dwóch metrach wysokości i 2 i pół metra szerokości. W lutym b. r. wykonał normę w 240%, w kwietniu w 273%, a w maju — 270%. Górnik Pstrowski wzywa wszystkich towarzyszy do pobicia jego rekordu.

Łódź—Amsterdam

Do Łodzi przybył olbrzymi 15-tonowy samochód holenderski, który będzie dwa razy w miesiącu kursował między Łodzią a Amsterdamem i przewoził eksportowane przez Centralę Tekstylną materiały włókiennicze z Łodzi do Amsterdamu. Eksport towarów włókienniczych do Holandii będzie wynosił około 30 ton miesięcznie.

W sprawie repertuaru

Ogłoszone przez nas fragmenty planów repertuarowych krakowskich teatrów wzbudziły tradycyjnie w naszym mieście zainteresowanie i dyskusję. By mogła się ona stać publiczną, zanim kierownictwo teatrów sprezytuje swoje plany i przedłoży je do zatwierdzenia Ministerstwu Kultury i Sztuki, udzielamy jej miejsca na łamach naszego pisma. Pierwszy zabiera głos: Wojciech Natanson.

Tegoroczny, bardzo zresztą interesujący plan repertuarowy scen krakowskich, czyni w tej zasadzie pewne wyłomy. Słusznie: zasada jest po to, by uniknąć chaosu i nieporozumień. Może być pojmowana elastycznie; zresztą tak było i dotychczas, o czym świadczy Zapolska i Szekspir na scenie Starego Teatru. Ale wolno wystąpić z pewnymi uwagami, które dyrekcja teatrów zapewne w swym programie uwzględni.

Teatr Słowackiego — zgadzamy się na to wszyscy — musi przede wszystkim służyć wielkiej poezji. Ze ujrzymy Słowackiego, Szekspira, Lope de Vegę, Wyspiańskiego i Fredrę — to świetnie i z góry się na to cieszymy. Ale smutno nam, że pominięto Norwida! Osterwa nie zdążył już wznowić swego przedwojennego ujęcia „Pierścienia wielkiej dory”. Ale obecnie jest okazja: oto *Henryca* w małym, skromniutkim Toruniu po raz pierwszy opracował dla teatru polskiego i zrekonstruował poemat dramatyczny „Za kulisami”. Sukces był ogromny. Thunni młodzieży i starszych oglądały przedstawienie. Czemużby temu wydarzeniu kulturalnemu miał pozostać obcym Kraków? Kraków, który był zawsze jednym z ognisk zainteresowań Norwidowskich, a dziś jest jednym z najważ-

niejszych punktów naszego teatralnego życia.

Sprawa druga: jest gotowe od kilku lat znakomite tłumaczenie nie granej dotychczas w Polsce sztuki *Goldoniego*, „Spiryta wdówka”. Utwór jest uroczy, ma nieodpartą dowcip i humor. Przy tym jest tu wspaniała rola dla Jaroszewskiej, której talent (jak podnoszą słusznie nasi krytycy) marnuje się i rozmięnia na drobne. „Spiryta wdówka”, byłaby okazją, by zamieścić w teatrze wobec wielkiej artystki nareszcie naprawić. Uwaga trzecia dotyczy *Solskiego*. Pamiętamy cudownie stylowe i wspaniałym zaprawione humorem ruchy jego i spojżenia w „Zemście”. Byłem 3, czy 4 razy i zawsze zachwycałem się sposobem otwierania tabakierki. Słyszymy, że Solski ma zagrać Fryderyka. Czemuż nie *Horsztyńskiego*, *Skapca* i *Łalkę*? To są również jego arcydzieła, a dla nas — lekcja historii.

Dzięki Sewerynowi Pollakowi otrzymaliśmy nareszcie pierwszy kompletny (i znakomity) przekład Puszkiniowskiego „*Borysa Godunowa*”. Dramat ten już samym tematem związany jest z Polską. Mickiewicz entuzjastycznie się o nim wyrażał i na jego podstawie snuł porównania z Szekspirem („I ty będziesz Szekspirem” powiedział do Puszkina „o ile zezwala losy”). Czemuż Teatr Słowackiego nie miałby skorzystać z tej okazji?

W roku ubiegłym powiedziano sobie w Krakowie: dość swarów i nieporozumień teatralnych, trzeba zacząć pracę wspólną. Ale najlepszą drogą ku harmonijnej współpracy jest — podział zadań. W tej myśli wytyczono odrębną sferę dla Teatru Słowackiego, odrębną dla Starego Teatru, i inną jeszcze dla Kameralnego T. U. R. Ze taki podział pracy jest potrzebny, dowodzą doświadczenia innych miast i innych krajów. W Łodzi przeprowadzono go z inicjatywą Schillera. W Paryżu rozgraniczono kompetencję Komedi Francuskiej i Teatru Luksemburskiego. Tak jest i w Moskwie i w Pradze, i w Londynie i w Wiedniu.

Stary Teatr według ogłoszonego nam programu — ma służyć *twórczości współczesnej*. Ten kierunek nadał swej scenie już na samym początku pierwszy jej dyrektor, *Ronald Bujarski*, i wtedy już gorąco myśl tę propagowałem, wraz z kolegą w kierownictwie literackim, *Tadeuszem Brezą*. Ale, skoro teatr ma być naprawdę współczesny, pamiętajmy, by uwzględniał różne kierunki dramatyczne. Jeden z najlepszych się zapowiadających poetów dramatycznych, *Tadeusz Gaycy*, padł w walce z Niemcami. Pozostało po nim dzieło niezwykle, niezwykłe niewątpliwie znamiona wielkości. Myślę o „*Homerze i Orchidei*”. Przed kilku miesiącami Sąd Konkursowy, powołany uchwałą władz miejskich Krakowa, *jednomyślnie* przyznał „*Homerowi*” pierwszą nagrodę. W skład „jury” wchodził: Karol Frycz, Władysław Dobrowolski, Wacław Nowakowski, Wojciech Natanson, Roman Szydłowski, Władysław Tęcza, Kazimierz Wyka i Julian Wołoszynowski. Powtarzam: decyzja była jednomyślna. Otóż: regulamin konkursu zawiera zobowiązanie zagrania utworu nagrodzonego. Zobowiązanie jest także i moralne, związane jest z bohaterką (za nas!) śmiercią autora. O sukces nie ma się co martwić, gdyż w innych miastach, nie posiadających takich zastępów kulturalnej publiczności, sztuka cieszyła się wielką frekwencją.

Można by jeszcze poruszać inne sprawy, Myślę, że kierownictwo lite-

rackie i dyrekcje pozwolą nam publicznie przedyskutować program teatrów, jak to uczyniono w roku ubiegłym. Ale chciałbym się tutaj ująć przynajmniej za „*Nankem*” *Wilhelma Szewczyka*. Już sam temat jest atrakcyjny: przypomina nam zapomnianego obrońcę polskości we Wrocławiu. A i sposób ujęcia tematu znamionuje talent niezwykły.

Kontakt z twórczością zagraniczną — to sprawa arcyważna. Trzeba unikać błędów przeszłości, gdy zamiast Giraudoux, Claudela i Obeya musimy oglądać fabrykaty Bus-Fekete-go i Letrasa. Potrzebni są więc czujni obserwatorzy zagranicznego ruchu teatralnego. Sztuki zagraniczne — tak. Ale: tylko najlepsze! Myślę także, że zbędne jest „zapychanie dziur” przez wznawianie dzieł w rodzaju „*Cyryna* de Bergerac”. Utwór ten byłby niezwykle kosztowny, a czyż ten wydatek ponosić warto? Rostand nigdy nie cieszył się we Francji prawdziwym uznaniem ludzi kulturalnych. Dziś nikt tam nie próbuje wznawiać tej pseudopoezji, nieznacznej i cłkwej. W Londynie spróbowano „*Cyryna*” wznowić — skutek był żalony. Tyle pięknych i mądrych dzieł wydała literatura światowa. Czyż nie szkoda czasu na Rostanda?

WOJCIECH NATANSON

Kronika krakowska

Publicyści angielscy opuścili Kraków

We wtorek goście angielscy p. Kingsley Basil Martin wraz z małżonką p. Dorothy Woodman zwiedzali zabytki naszego miasta. Szczególnie wrażeń zrodziła na nich Wawel, a następnie ołtarz Wita Stwosza. Przebywali oni dłuższy czas w pracowni, gdzie odwiedzany jest ołtarz z kościoła N. Panny Marii i szczegółowo zapoznali się ze sposobami renowacji, podziwiając piękne rzeźby.

W godzinach popołudniowych goście zetknęli się z przedstawicielami sfery intelektualnej, katolickich i in. W rektoracie U. J. przyjął ich prof. U. J. dr Wł. Szafer, po czym w redakcji „Tygodnika Powszechnego” odwiedził red. Turowicza.

Doskonałe wrażenie zrobił na gościach angielskich folklor wsi polskiej, z którym zapoznali się na tanqu w Myślenicach. Szczególnie zdziwienie budziło w nich, że tak w Krakowie

jak i na prowincji można kupić na wolnym rynku szynkę, kiełbasę, jaja i inne artykuły spożywcze.

W godzinach popołudniowych p. K. B. Martin i p. D. Woodman złożyli połączoną wizytę redaktorowi naczelnemu „Dziennika Polskiego”, który podejmował ich lampką wina. P. Martin oświadczył w rozmowie, że oboje z małżonką przejeżdżają po Krakowie i jego zabytkach. Podkreślali, iż zachwyceni byli uprzejmością Polaków, okazaną im na każdym kroku. „Nie ulega wątpliwości — powiedział p. Martin — że jak tylko czas mi pozwoli, przyjadę ponownie do Krakowa dla bliższego zapoznania się z waszymi redakcją”.

W godzinach wieczornych pp. Martin opuścili Kraków, udając się do Katowic, skąd p. Martin wyjedzie do Wrocławia, a p. Woodman do Praги.

Przypomnienie bardzo aktualne

Zarząd Miejski — Starostwo Grodzkie Krakowskie przypomina, że w myśl obecnego obwieszczenia prezydenta m. Krakowa właściciele nieruchomości, parcel nie zabudowanych oraz dozory domów są obowiązani codziennie o godz. 5 po należytym skropleniu zamieść chodniki i ścieki, a śmieci złożyć w jednym miejscu po stronie jezdni. W wypadku zaniedbania chodnika, ścieku i ulic podczas dnia, winni chodnik i ściek bezwzględnie i po skropleniu zamieść. W czasie pochwy należy skropić całą przestrzeń przed domem po raz drugi o godz. 13, a podczas upałów po raz trzeci o godz. 17. W wypadku ulewnych deszczów należy podnieść kratki ściekowe aby umożliwić szybki odpływ wody. Winni niestosowania się do postanowień regulaminu letniego karani będą na zasadzie obowiązujących przepisów prawnych.

Dobrze się stało, że Zarząd Miejski przypominał sobie o istnieniu regulaminu letniego. Regulamin ten jest u nas traktowany bardzo „liberalnie”. Takie wypadki, by ulice w czasie upałów były krocone trzy razy dziennie, prawie nigdy się nie zdarzają. — Jak wygląda zamiatanie i kropienie chodników i jezdni w Krakowie, można się najlepiej przekonać podczas wiatru. W czasie każdej ulewy natomiast płyna dosłownie potokiem ulicami, a kratak ściekowych mikom ani się śni podnosić. Może po tym przypomnieniu odpowiedzialni czynnicy potrafią zmusić opornych do przestrzegania regulaminu letniego, który ostatecznie nie jest taki „ostry”.

Wznowienie ruchu pieszych przez III most

Komitet Odbudowy Mostów wznowia ruch pieszych na moście III przez kładkę specjalnie do tego celu wybudowaną. Kierownictwo Odbudowy Mostów zwraca uwagę, że kładka jest wąska i ze względu na bezpieczeństwo zatrzymywanie się na kładce, przechodzenie z dużym ciężarem, przeprowadzanie rowerów lub wózków jest surowo wzbronione.

UPALNY WTOREK. We wtorek termometr w słońcu wskazywał +42 stopnie. Nic więc dziwnego, że kilkanaście osób zemdało na ulicach, a pierwsze pomoc udzielił im lekarz Pogotowia Ratunkowego. Wisła zapiła się od zatywiających kapieli. Poniżej III Mostu Aleksander Felus wpadł na głębinę i począł tonąć. Zdołano go z wody wydobyć, a lekarz Pogotowia Rat. po doprowadzeniu do przytomności odwiózł Felusa do szpitala.

Kronika żałobna

Zgon prof. A. G. inż. Jana Czerwińskiego

W Krakowie zmarł inż. Jan Wacław Czerwiński, profesor Akademii Górniczej, b. inżynier Dyrekcji Dróg Wodnych. Inż. Czerwiński odznaczony był komandorią Orderu Polonia Restituta, czechosłowackim Orderem Lwa i Złotym Krzyżem Zasługi. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 31 bm. o godz. 10, z kaplicy na Cmentarzu Rakowickim.

W 21. ROCNICĘ ZGONU JANA KASPROWICZA (ur. 1860, zmarł 1926) odprawiona zostanie Msza św. w piątek 1 sierpnia br. o godz. 9 w kaplicy Jego Mauzoleum na Harendzie w Zakopanem.

Myśleli — że to będą żarty...

Krakowska Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przeprowadziła ostatnio skontrolę około 100 funkcjonariuszy ORM. Oddział ten użyty będzie do prowadzenia dalszej walki ze spekulacją.

Komisja Specjalna przy pomocy Społecznych Komisji Kontroli Cen przeprowadza w dalszym ciągu na całym terenie województwa kontrole sklepów badając, czy kupcy stosują się do przepisów wymagających uwiarygodnienia cen na artykułach, posiadania cenników w sklepie, stosowania marż zarobkowych itp.

W wyniku kontroli w Zakopanem stwierdzono, że kupcy tamtejsi nie stosują się do tych przepisów. Sprawa przedstawia się nawet w ten sposób, że kupcy zakopiańscy uważają, iż podane wyżej przepisy ich właściwie nie dotyczą. M. i. kupiec Józef Werona ukrywał w piwnicach znaczne ilości zapalek, a zgłaszającym się po zakupno tego artykułu odmawiał sprzedaży. Inny kupiec Stanisław Zubek pobierał nadmierne ceny za sprzedawane artykuły pierwszej potrzeby, Jadwiga Staszkiwicz również żądała nadmiernych cen za towary, nie posiadała cennika w sklepie a towary nie miały oznaczonych cen. Kupiec Jan Pajek Czarniaj gromadził u

siebie duże ilości towarów, których pochodzenia nie umiał wyjaśnić. Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przeprowadziła dochodzenia i wymienniki kupcy będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Ostatnio Komisja Cennikowa w Krakowie obniżyła cenę chleba i mięsa. „Naturalnym” — jak się to okazało — skutkiem tego słusznego zarządzenia było wycofanie tych artykułów z rynku. Komisja Specjalna przeprowadziła dochodzenia w piekarniach krakowskich i ustaliła, że niektórzy piekarze zaprzestali wyleku chleba, pomimo tego, iż jak stwierdzono posiadali oni w piekarniach zapas mąki. W szczególności stwierdzono, iż piekarnie Janiny Woźniak ul. Św. Tomasza 5 i Wincencji Pachel ul. Długa 7 nie wypiekły chleba z mąki dostarczonej im przez Fundusz Aprowizacyjny. Przeciwno tym piekarzom prowadzone są dochodzenia, jak również i przeciwko innym, którzy przez zaniedbanie spowodowali brak chleba na rynku.

Poza tym we wszystkich powiatach województwa krakowskiego prowadzona jest stale akcja kontroli sklepów, która dostarcza wiele materiału dowodowego.

WYDAWNICTWO KART ŻYWNOŚCIOWYCH na wrzesień odbywać się będzie w okresie dodatkowym od 21 sierpnia do 10 września br.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻYWCY UBEZPIECZALNI SPÓŁ.: dnia 30 lipca dr Władysław Fenster, Retoryka 18, m. 6, tel. 585-86.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 13, Floriańska 15, Lubicz 7, Długa 4, Retoryka 1, Piła Inwalidów 7, Zwierzyniecka 7, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

Z DNIEM 3 SIERPNIA Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wprowadza w swych aptekach przy ul. Batorego 3 i pl. Serkowskiemu 16, dyżury niedzielne przewidziane dla załatwienia pilnych recept wydanych przez lekarzy US, w sobotę w godz. wieczornych i nocnych i w niedzielę w godz. przedpołudniowych. Dyżur trwa od godz. 6—12.

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI W KRAKOWIE zawiadamia, iż dzieci z kolonii Kobielice wracają w czwartek 31 bm. godz. 12.30 (dworzec główny). Przegląd lekarski turnusu na sierpień odbędzie się 31 bm. godz. 17, w Ubezpiecz. Społ. ul. Batorego 3, III p. Wyjazd II turnusu: niedziela 3 sierpnia, godz. 6.33 — zbiórka na dworcu głównym pod zegarem o godz. 7.30 rano. Przegląd lekarski dzieci wyjeżdżających do Konar: 4 sierpnia godz. 14.30 u dr Gęsińskiej, ul. Zamajskiego 28. Odjazd do Konar 5 sierpnia godz. 8.30, ze Smolki 9.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY urządza następną 4-dniową wycieczkę na Dolny Śląsk do Jeleniej Góry, Karpacza, Białowieskiej, Szklarskiej Poręby, Świeradowa-Zdroju i t.d. W programie również zwiedzenie Wrocławia. Wyjazd 2 sierpnia, przejazd autokarem. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Warunki b. przystępne. Zgłoszenia w Związku do dnia 1 sierpnia godz. 12, tel. 573-65.

WYSTĘPY BALETU PARNELLA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO od 1 — 10 sierpnia. Feliks Parnell przygotował rewelacyjny, nowy program, na który m. in. składa się cała historia tańca: od Adama aż do Freda Astaire'a. Będzie to retrospektywny przegląd wszystkich tańców w dziejach świata. Część druga to poematy taneczne w rozległej skali kompozycyjnej, np. poetyczna wizja legendy „Lech, Czech i Rus”. Nowe kostiumy wg wzorów St. Lipskiego, muzyka i kierownictwo muz. St. Dziągiewski. Choreografia, inscenizacja i układ F. Parnella. Świetny zespół. Na powyższe występy zachowują swą ważność stałe karty wolnego wstępu wyłącznie koloru zielonego.

Kino Oświatowe Instytutu Filmowego (Garcarska 1) — godz. 17 i 18.30: „Wieliczka”, „Mchy”, „Orzeł biały”.

KALENDARZYK IMPREZ

na środę 30 lipca

TEATR. Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Romans”, Miejski Stary Teatr — Duża sala, godz. 19.30: „Twarz i maska”; Mała sala, godz. 19.15: „Dewaluacja Klary”. „Scala” TUR — godz. 19.30: „Szarłatne róże”. Baraban, scena na wolnym powietrzu — godz. 21: „Igrce w gród wałęs”.

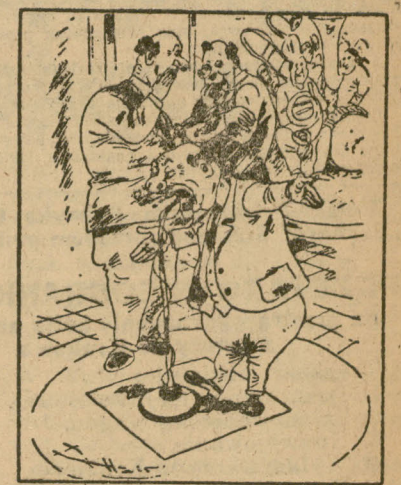
WYSTAWY. Pałac Sztuki (pl. Szczepański 4) — Wystawa posmiertna Christo B. Kutewa, art. malarza bułgarskiego, oraz wystawa wielkiej kolekcji barwnych reprodukcji dzieł sztuki zagranicznej — codziennie w godz. 10—16. Wystawa sztuki ludowej w Miejskim Muzeum Przem. Artystycznego, ul. Smoleńsk 9, codziennie od godz. 10—14.

MUZEUM. Galeria Muzeum Narodowego w Sukiennicach, Muzeum Przem. Art. i Muzeum Historyczne m. Krakowa: codziennie od godz. 10—14. Wystawa sztuki średnio-wiecznej polskiej w Domu Sztukach (oddział Muzeum Narodowego): wtorki, czwartki, soboty, niedziele od godz. 10—14. Zbiory w wieży ratuszowej na Rynku (oddz. Muzeum Narodowego): w niedziele i święta od godz. 10—14.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ

na dzień 31 lipca (czwartek)

Godz. 12.10: Pieśni słowiańskie, 12.35: Koncert orkiestry Z. Z. Prac. Kolej.; 13: „Z mikrofonem po kraju”; 15.40: Utwory skrzypcowe; 19.40: Recital fortepianowy Z. Szymonowicz; 20: „Z szerokiego świata”; 21.45: „Francja z Siedmiu Wysp” — słuchowisko.



„Svet w obrazach” — Co panu strzeliło do głowy, aby dopuścić do mikrofonu brzuchomówcę?

Dekorac a zasłużonych małżonków

W sali Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący Wojew. Rady Narodowej poseł Blak dokonał we wtorek odznaczenia 22 osób za przyczynę w małżeństwie przeszło 50 lat, oraz matek posiadających liczne potomstwo. Na uroczystość przybyli: wiceprezydent miasta St. Dziwlik, zast. przewodn. MRN inż. Kostecki, z ramienia Kmdy Głównej MO mjr T. Grochal, z OKZZ Wł. Dzierwa, mgr Mathiaszowa jako reprezentantka Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, sekretarz prezydenta miasta radca Wł. Laberschek, przedstawiciele partji politycznych oraz organizacyj społecznych.

Do zebranych przemówił poseł Blak, przypominając, że obok szeregu osób, które prowadziły zdecydowaną walkę z okupantem, istnieją jeszcze i inni pracownicy, którzy oddali swoje usługi w dziele budowy nowej Polski. Szeregi te są również bardzo liczne. Odnaczone tutaj matki dały Polece nowych obywateli. W obecnym ustroju matka i dziecko będą przedmiotem specjalnej troski. Dzisiejsze odznaczenia, to dowód, że Polska nie zapomina o tych szeregach szarych ludzi, którzy zasłużyli się Ojczyźnie.

Następnie poseł Blak wręczył odznaczenia. Za przyczynę w małżeństwie ponad 50 lat odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi: Michał Korasiński, mistrz krawiecki wraz z żoną Marią, Leon Wielebnowski, mistrz

szewski i żona Katarzyna, Karol Gillert, mistrz krawiecki i żona Marianna, Jan Paździor, emeryt kolejowy i żona Katarzyna, Paweł Rachel, stelmach — emeryt PKP i żona Maria, Bronisław Cieszanowski, nauczyciel i żona Maria, Antoni Wroński, emerytowany nauczyciel i żona Matylda, Michał Paczut, mistrz szewski i żona Aniela oraz Jan Cegielski, robotnik i żona Marianna. Ponadto to Złotym Krzyżem Zasługi została odznaczona Władysława Siemińska, matka 14 dzieci, a Srebrnym Krzyżem Zasługi Kazimiera Krajewska, żona czeladnika szewskiego jako matka 12 dzieci i Zofia Kupiec, matka 11 dzieci. Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został 18-letni Ryszard Suchan, uczeń liceum matematyczno-przyrodniczego, który podczas okupacji uzyskał własnym sprytem fałszywe zaświadczenia pracy przy okopach i oddawał je innym ludziom.

W imieniu odznaczonych podziękował Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za dowód pamięci 84-letni Antoni Wroński, który podniósł dalej zasługi rządu w ciężkiej pracy przy odbudowie Ojczyzny. Przemówienie swe zakończył okrzykiem „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut”.

Uroczystość zakończono zebraniem towarzyskim w sali Tetmajerowskiej u Hawelki.

Objazdowa wystawa dzieł Ch. B. Kutewa

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej została — jak już donosiliśmy — otwarta w niedzielę w Pałacu Sztuki wystawa posmiertna Christo B. Kutewa, artysty malarza bułgarskiego. Zyczeniem artysty było urządzenie wystawy objazdowej dla zapoznania szerszego ogółu społeczeństwa polskiego i innych narodów z jego pracami. W związku z tym w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej powstał komitet złożony z prof. T. Korpala artysty malarza, dr St. Mazurkiewicza i prof. Saby Krasickiej, który zajmie się urządzeniem tego rodzaju wystawy objazdowej. Nie ulega wątpliwości, że przepiękny „Cykl tatrzański” obrazujący na kilkudziesięciu dużych płótnach wspaniały krajobraz Tatr predestynowany jest, aby zapoznały się z nim i inne narody.

Komitet proponuje urządzenie w najbliższym czasie wystawy w Pra-

dze, a także ewentualnie i w innych miastach Czechosłowacji, po czym cała wystawa (około 70 płócien) ma być przewieziona do Jugosławii. Po zamknięciu wystawy w Jugosławii obrazy zostaną przekazane ojczyźnie malarza, aby także społeczeństwo bułgarskie miało możność zapoznania się z artystem swego rodaka.

Równocześnie, właśnie ze względu na „Cykl tatrzański” należało by apelować do dyrekcji Towarzystwa Przyjaźni Sztuk Pięknych, aby wystawa ta była otwarta jeszcze przez wrzesień br. chociażby celem zapoznania naszej młodzieży — przebywającej obecnie na wczasach — z pięknem Tatr tak doskonale uchwyconym i utrwalonym na obrazach Christo B. Kutewa. Przepuszczalnie Kuratorium Okr. Szkolnego Krakowskiego poczyni w tym kierunku odpowiednie kroki.

Wolne posady

DZIEWCZYNA potrzebna zaraz za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Urzędnicza 41-12. 21434

FRYZJERKĘ dobrą przyjmie. Posada stała, ewentualnie mieszkanie oraz wygodnie. Kraków, Limanowskiego 27a. 21476

POTRZEBNA samodzielna pracownica domowa na wyjazd do Katowic. Zgłoszenia: Kraków, ul. Urzędnicza 39, m. 1. 21492

POSZUKUJĘ zaraz fryzjerki na stałe, na prowincję. — Zgłoszenia: Dziennik Polski, Kraków, „Nr. 21495”

NA wyjazd na prowincję potrzebny natychmiast mechanik do prowadzenia lokomobili zaworowej typu Lanz. Warunki korzystne, — mieszkanie zapewnione. — Oferty: Dziennik Polski, „Nr. 21477”

POTRZEBNY zaraz chłopiec do piekarni. Kraków, ulica Długa 7. 21481

Sprzedaż

MOTOCYKL „Jawa” 200 ccm prawie nowy, do sprzedania. Grudzińskiego 2, I p. Cichy Kąclik, dojeżdż. „4”. 21445-2

DKW limuzyna, motorycznie w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: telefon 580-24, od godz. 8—12. 21486-9

LUKSUSOWY kabriolet szóstki, półwysięgowa czwórka, bezpośrednio sprzedam Kraków, telefon 5-62-40. 21517-2

OKAZJA, pozostały towar z likwidacji sklepu pierniarniczo do sprzedania. Wiadomość: Kasprowicza 12/2. 21448

FORTEPIAN marki „Bechstein”, kluby gabinekowe skórzane, jedalnia piękna (orzech kawkaski), sprzedam. Kraków, Grzegorzewska 27, m. 12, bd godz. 13—15-tej. 21440

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje: „El-Che-Film” Warszawa Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy Hstownie 48592

GROBOWIEC okazuje do sprzedania. Wiadomość: Stanisław Bodnicki, Rakowicka 7. 21450

PIANINO Fiebiger, dobry stan, sprzedam. Kraków Jasna 7, Kantorowicz. 21456

MOTOCYKL DKW 125, — sprzedam. Kraków, Jasna 7, Kantorowicz. 21457

AKORDEON „Kebrdie” 120 basów, z rejestrem, sprzedam. Kraków, Barska 35, restauracja. 21470

MASARSKA szprycę 10—12 kg. stojącą, sprzedam. Oferty: Dziennik Polski, „Nr. 21475”

BRYNDZĘ czysto owczą wysyła za pobraniem: Przetwórnia „Pieniny” Warszawa KROŚCIENKO N/D., 6w. Kingi 532. 5614K

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, z metalową płytą, marki wiedeńskiej, okazuje do sprzedania. Ul. Brzozowa 9, m. 7. 21487

PATEFON waltzkowy, aparat fotograficzny, lustrianke, sprzedam. Aleja Stawacka 58, m. 18. 21491

SPRZEDAM 6-tygodniowe wycieczki: Wiadomość: Al. Mickiewicza 21, m. 18, — między 18—20. 21443

SYPIALNIA, szafa kombinowana do sprzedania. Rynek podgórski 15, m. 5. 21431-3

Zguby — kradzieże

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, książeczkę spółdzielczą na nazwisko Wólcik Maria, książeczkę spółdzielczą Wiktora Wrzesińskiego, — Zakopane, Tatory 186. 5654K

ZGUBIONO następujące legitymacje: Związku Byłych Więźniów Politycznych, — Związku Zawodowego, PPS, Związkową i kolejową na nazwisko: Dalmacja Władysław, Tamów, Pierackiego 14. 5655K

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Tamów na nazwisko Łata Piotr, Zalpie, zwiśko 5554K

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Włoda Hanna, — żmierzając proszę zwrot. 5651K

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, legitymację nauczycielską, zaświadczenie RUK na nazwisko Rejchel Stanisław, Przemyski, Kapitulna 7. 5652K

ZGUBIONO zezwolenie na sprzedaż piaczkowa na nazwisko Głowacka, Tamów, Krasieńskiego 12. 5656K

PODZIĘKOWANIE JWP. Doktorowi Bromowiczowi za szczerze i profesjonalne przeprowadzenie ciężkiej operacji Dr Docentowi Zarębie Dr Tarmasowi za troskliwą opiekę w czasie choroby męża mojego — składam serdeczne podziękowanie Gargulowa Janina 21461

SKRADZIONO kartę ewykucyjną na nazwisko Cielic Apolonia, Świdnica, Marksa 9. 5657K

ZGUBIONO w pociągu Wrocław-Katowice: krtę wycieczniczą ze Szczecina, dowód osobisty z Zarządu gminy Trzebnia, wyciąg metrykalny nazwisko Kleczek Józefa, urodzona 3-go listopada 1916 Brzezinka-Oświęcim, powiat Bielski, zamieszkała Myślachowice-Krzyszowice 233, Trzebnia 5649K

OSOBE, która zabrała teczkę w kościele Mariackim, proszę o zwrot dokumentów. 21538

KONIA-kłecz, sowa szpaczka, 5 lat, znak na ogniu wystrzyżony, skradziono o godzinie 4-tej z Nowego Placu. Wynagrodzenie 10.000 zł. Dać znać na Miłkiew lub: Fraczek Piotr, Piaski Wielkie nr. 25. P 5636K

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo dojrzałości, — świadectwo małej matury, oraz świadectwo ukończenia kursu pedagogicznego na nazwisko Warchoł Franciszek, Brzeziny. 10778

UNIEWAŻNIAM zgubione w Podgórzu zezwolenie na prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych o 40627, wydane w roku 1934 przez Automobilkub Polak Warszawa, na nazwisko 401VI Julian. 21468

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w okolicy Katowic poszukuje od zaraz

- 1) Kierownika Domu Kultury
2) Dyrygenta orkiestry

Kwalifikacje: ad 1) a wyższe wykształcenie, najchętniej pedagogiczne, b. wykazać się zaświadczeniem takiej lub podobnej pracy; ad 2) najchętniej byłego dyrygenta orkiestry wojskowej. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania wraz z życiorysem i fotografią należy kierować do PAP, Katowice, ul. Jana 11, pod „Kierownik Dyrygent”. P.5939K

Sześciokół Pedzle HURT — DETAL Jan Sychowski Kraków, Floriańska 38 w podwórku Tel. 570-34 20980-10

8 TRAKTORZYSTÓW na „Lanz-Bulldog” 3 SZOFERÓW na ciągniki amerykańskie „John Deere” i „Case” przyjmie zaraz Zespół P. N. Z. Trześniów, p-ta Ośno Lubuskie, st. kol. Smogóry Po zawarciu kontraktu zwrot kosztów podróży 5637K

OBWIESZCZENIE LICYTACJI

VIII. Km. 106/47 Komunikacji Sąd Grodzkiego rew. VIII w Krakowie, ul. Starowislna 15

OGłosZENIE PRZETARGU

Oddział Drogowy PKP w Kr. Piaszowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót blacharskich, tj.: 1) wykonanie nowych rynnic wiszących...

OGłosZENIE O PRZETARGU

Ministerstwo Komunikacji ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 260.000 palników miesięcznych naitowych różnych numerów i 400.000 osad do nich.

OGłosZENIE PRZETARGU

Referat Odbudowy przy Starostwie w Łańcuchu ogłasza przetarg nieograniczony na częściowy remont budynku Sądu Grodzkiego w Łańcuchu

PRZETARG

na sprzedaż remanentów poniemieckich, jak: surowce, półfabrykаты i fabrykаты, artykuły chemiczne, techniczne, wyroby metalowe...

Polsko-Szwajcarska Fabryka Czekolady „Suchard” S.A. pod zarządem państwowym ogłasza

PRZETARG NIEOGANICZONY na przetransportowanie kotła parowego z komby do Krakowa.

Transport obejmuje: 1) Dostawę do stacji kolejowej. 2) Załadowanie na wagon. 3) Konwojowanie. 4) Wyładowanie w Krakowie. 5) Przewóz na teren fabryczny. Tonaż kotła 30 ton.

CENNIK OGłosZEŃ

Ogłoszenia drobne: handlowe 25.-, osobiste poszukujące rodzin i zguby 20.-, poszukujące pracy (za słoń) 10.-, Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem - podwójnie.

Ogłoszenia wymiarowe: za 1 mm w tekście w szerokości 1 szpalty 52 mm do 100 mm 120.-, od 101-200 mm 150.-, ponad 200 mm 180.-

Nekrologi: za 1 mm szer. 1 szp. do 50 mm (za tekstem) 35.-, od 51-100 mm (za tekstem) 50.-, od 101-150 mm (za tekstem) 70.-, ponad 150 mm (za tekstem) 80.-

W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Miejsce zastrzeżone do 50 mm - 50%, większe i dwuszpaltowe 100%. Drożej ogłoszenia płatne są w góry przed wydrukowaniem. Należność wpłacać przez konto „CZYTELNIKA” Nr. IV 111 390 gr

URZĄD WOJEWÓDZKI KRAKOWSKI WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY

Kraków, dnia 24 lipca 1947.

OGłosZENIE

W myśl art. 9 (2) dekrety z 10. XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) - Urząd Wojewódzki Krakowski podaje do wiadomości, że niżej wymienione osoby uzyskały zezwolenie na zmianę nazwiska (i imienia):

- 1) Dr Henryk Appel, ur. 1901 w Sanoce, s. Józefa i Rozalii Planer, zam. w Krakowie - na Henryk Karol 2 im. Kowacki; 2) Rozalia Baran, ur. 1912 w Zakliczynie, c. Wiktorii Słosarczyk, zam. w Krakowie - na Badowska; 3) Hersch Beigelmacher, ur. 1917 w Masłomiejskiej, s. Moszka i Jągli Rodzynek, zam. w Krakowie - na Henryk Barac; 4) Rejsla Sara 2 im. Blaugrund, ur. 1917 w Stolinie, c. Aroa i Estery Klausner, zam. w Krakowie - na Zofia Borkowska; 5) Alfred Leopold 2 im. Brochmann, ur. 1935 w Białej, s. Leona i Franciszki Tomiak, zam. w Białej - na Tomiak; 6) Stanisław Ignacy 2 im. Bułka, ur. 1899 w Krakowie, s. Ignacego i Marii Baranek, zam. w Krakowie - na Brożewski; 7) Adam Butz, ur. 1903 w Groniu, s. Jana i Rozalii Wachs, zam. w Groniu - na Albiński; 8) Jan Byk, ur. 1903 w Krakowie, z bratem Józefem Janem 2 im., ur. 1907 w Krakowie, s. Ludwika i Barbary Byśk, zam. w Krakowie - na Zmiennicki; 9) Tadeusz Cielichowski, ur. 1919 w Nawolowej, s. Michała i Marii Popieluch, z synami Julianem i Andrzejem 2 im., ur. 1923 i Adamem, ur. 1928 w Wiąznicy, zam. w Zakopanem - na Zarzecki; 10) Jankiel Cytrynbaum, ur. 1910 w Gozdzielnie, s. Dawida i Ryki Fiszbau, zam. w Krakowie - na Tadeusz Nowak.

- 11) Jan Szymon 2 im. Dzwonek, ur. 1913 w Kielcach, s. Franciszka i Marianny Jasińskiej, zam. w Krakowie - na Jasiński; 12) Julia Maria 2 im. Emsig, ur. 1912 w Borysławcu, c. Maurycego i Pesti Lachs, zam. w Tarnowie - na Lachowska; 13) Wacław Wilhelm Ernst, ur. 1900 w Radwiłowicach, s. Marceliego i Franciszki Gradowskiej, zam. w Krakowie - na Gradowski; 14) Gerda Feivel, ur. 1922 w Wiedniu, c. Hermana i Racheli Wang, zam. w Krakowie - na Gertruda Falkiewicz; 15) Maria Feuersteinowa, ur. 1881 we Lwowie, c. Józefa Rauscha i Ewy Jurowicz - na Jurowicz; 16) Marian Paweł 2 im. Flak, ur. 1911 we Lwowie, s. Andrzeja i Magdaleny Kowalskiej, zam. w Krakowie - na Żetowski; 17) Pola Flaumenhaft, ur. 1921 w Rzeszowie, c. Franciszka i Marii Desser, zam. w Krakowie - na Eleonora Maria 2 im. Księżyk; 18) Pinkas Friedmann, ur. 1910 w Skale, s. Jeachima i Reisi Kilberg, zam. w Krakowie - na Roman Kwiatkowski; 19) Roman Goldberger, ur. 1922 w Krakowie, s. Izaka i Gryn Hilinger, z bratem Salomonem, ur. 1920 w Krakowie, zam. w Krakowie - na Leśniak; 20) Helena Goldstein, ur. 1920 w Krakowie, c. Józefa i Ryki Finkelhaus, zam. w Krakowie - na Halina Felicia 2 im. Szymczak.

- 21) Lew Gorinztajn, ur. 1907 w Równem, s. Daniela i Marii Ginsberg, zam. w Krakowie - na Julian Gawrzewski; 22) Stanisław Henryk 2 im. Grunfarb, ur. 1924 w Łodzi, s. Józefa i Leokadii Pater, zam. w Zakopanem - na Górczyński; 23) Eliaz Grunfeld, ur. 1906 we Lwowie, s. Judy i Leontyny, zam. w Krakowie - na Edward Paweł 2 im. Patrikiewicz; 24) Regina Habergrütz, ur. 1910 w Warszawie, c. Stanisława i Adelii Golembikier, zam. w Krakowie - na Irena Miercka; 25) Dr Maks Herbst, ur. 1893 w Nowym Saźcu, s. Abrahama i Reigi Marzules, zam. w Nowym Saźcu - na Marian Halićki; 26) Albert Heustein, ur. 1906 we Lwowie, s. Leiba i Sary Verstendig, zam. w Krakowie - na Roman Bodak; 27) Zygmunta Piotr 2 im. Hubal, ur. 1921 w Striju, s. Kazimiera Miłobajda 2 im. i Józefa Partyki, zam. w Krakowie - na Hubslewski; 28) Herbert Huppert, ur. 1896 w Lanckorońcu, s. Hermana i Leonory Reich, zam. w Zyrardowie - na Czesław Jasiński; 29) Leon Job, ur. 1905 w Krakowie, s. Tomasza i Marii Lach, zam. w Krakowie - na Narecki; 30) Maria Kapcia, ur. 1916 w Regulicach, c. Jakuba i Marianny Paw, zam. w Krakowie - na Pawicka.

- 31) Tadeusz Jan 2 im. Kapusta, ur. 1919 w Krakowie, s. Franciszka i Stefania Żebalskiej, zam. w Krakowie - na Karczyski; 32) Stella Katz, ur. 1922 w Krakowie, c. Oskara i Marty Dubowy - na Stefania Karwowska; 33) Dr Adolf Kellbpter, ur. 1901 w Schoednicy, s. Macieja i Stanisławy Szpiński, zam. w Krakowie - na Adam Marian 2 im. Korecki; 34) Szymka Kestenberg, ur. 1914 w Siemkowicach, s. Ieka i Malki Kuperman, zam. w Krakowie - na Władysław, zam. w Krakowie - na Lucyńska; 35) Chajka Rachel 2 im. Korngolda, ur. 1898 w Krakowie, c. Wofa Benjamin 2 im. Weindlinga i Malki Laus, zam. w Krakowie - na Helena Kornecka; 37) Samuel Kranz, ur. 1892 w Domaradzu, s. Hanny Perleman, zam. w Krakowie - na Stanisław Wienicki; 38) Henryk Kretz, ur. 1900 we Lwowie, s. Abrahama Jakuba 2 im. i Elzy Mund, zam. w Krakowie - na Adam Krakowski, s. Stanisława i Józefa Sclorowskiej, zam. w Krakowie - na Krupowski; 40) Roman Kurz, ur. 1917 w Olsztynie, s. Maurycego i Joanny Marit 2 im. Walter, zam. w Krakowie - na Borowski.

- 41) Aleksander Leonow, ur. 1919 w Warszawie, s. Jana i Anny Szydor, zam. w Krakowie - na Leszczycki; 42) Uszer Marmur, ur. 1900 w Krakowie, s. Natana i Bruchy Siudnak, zam. w Wiedniu - na Franciszek Dombrowski; 43) Edward Maslo, ur. 1911 w Alotz z bratem Stefanem Władysławem 2 im., ur. 1917 w Rokicie, s. Jana i Juliany Grabowskiej, zam. w Wolbromiu - na Boratyński; 44) Papi Mund, ur. 1920 w Sanoku, c. Szymcha i Scheindl Hoehdorf, zam. w Krakowie - na Paikowska; 45) Paweł Olak, ur. 1911 w Świnarach, s. Antoniego i Agaty Świech, zam. w Krakowie - na Kamiński; 46) Stefan Jan 2 im. Opryszek, ur. 1923 w Rzeszotarach, s. Stanisława i Walerii Poznańskiej, zam. w Krakowie - na Poznański; 47) Genowefa Maria 2 im. Piekuo, ur. 1904 w Krakowie, c. Antoniego i Katarzyny Kowalczyk, zam. w Krakowie - na Pieltński; 48) Ludwik Pomieho, ur. 1905 w Kleczy Dolej z bratem Franciszkiem, ur. 1910 w Kleczy Dolej, s. Jana i Wiktorii Lomzik, zam. w Krakowie - na Polniński; 49) Honrika Teresa 2 im. Przednowek, ur. 1927 w Krakowie, c. Janiny, zam. w Krakowie - na Szadek; 50) Felicia Rose, ur. 1907 w Krakowie, c. Elkana Chajma 2 im. i Ryki Singer, zam. w Krakowie - na Stanisława Stefanowska.

- 51) Juliusz Bolesław 2 im. Rosenzweig, ur. 1924 w Krakowie, s. Naftalego Herza 2 im. i Heleny Hecker zam. w Parzcu - na Rorez; 52) Witold Emilian 2 im. Roth, ur. 1908 w Bochni, s. Stanisława i Emilii Langer, zam. w Krakowie - na Ostroga Roth; 53) Abram Schwartzman, ur. 1918 w Lublinie, s. Moszka Szolym 2 im. i Ryny Goldmark, zam. w Krakowie - na Franciszek Artur 2 im. Sadowski; 54) Henryk Selfer, ur. 1916 w Warzawie, s. Jana i Marii Blilberg, zam. w Krakowie - na Grochowski; 55) Hermina Jolan 2 im. Silberfeld, ur. 1914 w Miszkolcu, c. Nataniela i Anny Heller, zam. w Krakowie - na Jadwiga Eleonora 2 im. Narzemińska; 56) Wanda Skrzypek, ur. 1931 w Krakowie, c. Stanisława Witulskiego, zam. w Krakowie - na Witulski; 57) Franciszek Jan 2 im. Starzychowiec, ur. 1909 w Jaworniku, s. Franciszka i Zofii Musiał, zam. w Tarnowie - na Starzychowiec; 58) Mar Zimund Stern, ur. 1913 w Krakowie, s. Samuela Dawid 2 im. i Felzi Herzeg, zam. w Krakowie - na Friedler; 59) Józef Torba, ur. 1905 w Nowych Dworach, s. Józefa i Marjanny Bartosz, zam. w Krakowie - na Tarnowski; 60) Jakub Weinreich, ur. 1914 w Wiedniu, s. Fawla Barncha 2 im. i Sary Breit, zam. w Krakowie - na Jan Winiarski.

Za Wolewodem: 5643k Naczelnik Wydziału: (-) Mgr A. BANACH

PAŃSTWOWE Zakłady CHEMICZNE „DĘBICA” W DĘBICY

PRZETARG NIEOGANICZONY Państwowe Zakłady Chemiczne „Dębica” w Dębicy ogłaszają przetarg nieograniczony na

remont budynku kotłowni. Oferty należy składać do dnia 5 sierpnia 1947 r. godz. 12 w Dyrekcji Zakładów, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć odpis świadectwa przemysłowego, wyciąg z rejestru handlowego, oraz kwit na złożone wadium w wysokości 3 proc. zaofferowanej sumy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz możliwość częściowej dostawy materiałów.

Podkładki przetargowe do nabycia w sekretariacie Zakładów. 5626k-2

Wolne posady

DWIE nauczycielki, emerytki młodsze, zostaną przyjęte do prywatnej szkoły powszechnej. Mieszkanie, utrzymanie na miejscu. Oferty: Dziennik Polski, „Nr. 21248”.

FRYZJERA damsko-męskiego przyjmie zarząd Krakow. Kynek Główny 33. 21438

WYTWÓRNIA w Dębce k. Tarnobrzegu zatrudni zaraz dwóch ślusarzy maszynowych. Mieszkanie, opał, światło i siłownia zapewniona. 5648k-2

POSZUKUJE dziewczyny do dziecka, na wjazd. Pawła 18, m. 8. 21482

FACHOWCA do produkcji win owocowych, na dobrych warunkach poszukujemy. - Oferty z odpisami świadectw do „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7, pod „7.800”. 21489-2

AGENTA, zastępcy na Kraków, poszukuje Wytwórnia Kosmetyczna. Zgłoszenia: „PAR”, Kraków, Rynek Gli. 46, dla „Fachowiec”. 21536

KWALIFIKOWANA kucharkę, z bardzo dobrym gotowaniem, przyjąć. Kraków, Miodowa 22, (biuro). 21525

NATYCHMIAST potrzebny zdolny pomocnik fryzjerski, męski 50/50. Nowy Śącz, Jagiellońska 8, Zakład fryzjerski. 21515

SREBRNIK (brązownik) do samodzielnego prac potrzebny. Władysław Jaworski, Kraków, Stołarska 9. 21458

Posad poszukują SZOFER, mechanik, czworonożny, przyjąć pracę na jakikolwiek samochod. Dziennik Polski, „Nr. 21186”. 21186-4

MEYNAZ kwalifikowany poszukuje pracy zarzą. Zgłoszenia: WSPÓLNOTA, Kraków, plac W.W. Świętych 8, pod „777”. 21341-2

RUTYNOWANA BIURALISTKA poszukuje posady do wzięcia lub paździerznika. Oferty: Dziennik Polski, „Nr. 10784”. 1082a

SOLIDNA, gospodarstwo domowe, właścicielka, ogród, poszukuje pracy. Miejscowość obojętna, kosztia podróży sama ponoszę. Zgłoszenia: Posa-restaunte, Zgierz, Reptnianska „Nr. 503064”. 1082a

SZOFER, mechanik, poszukuje pracy. Zgłoszenia: WSPÓLNOTA, Kraków, plac W.W. Świętych 8, pod „788”. 21512

POMOCNIK kucharza, solidny, uczony, poszukuje pracy, może być jako portier, magazynier, do szatni, maie zabezpieczenie złoży. Zgłoszenia: Dziennik Polski, „Nr. 21513”. 21428-2

ABSOLWENTKA Liceum Spółdzielczego poszukuje pracy w spółdzielni. Zgłoszenia: Dziennik Polski, „Nr. 21438”. 21428-2

Kupno

KUPIE lub wypożyczyć młynek do mielenia owoców. Telefon 575-33. 21306-2

KUPIE sklep z magazynem oraz urządzeniem przy ulicy Długiej lub w okolicy Nowego Kleparza. Zgłoszenia: Dziennik Polski, „Nr. 21321”. 21321-2

ZŁOTO stare kupuję. Kraków, Stradom 23, I. pietro. zagwarantuję. 21361-3

WYŻYJE Eke na kapcie biały i czarny. Kraków, Rynek 10, miesz. w bramie. 21440-2

SIKAWO, złoto, również polisy - kupuję. Galiniński, Świdzka 25, sklep. 21356-3

KUPIE motocykl BMW, względnie NSU 350 cm³ nowy lub mało używany. Złóż Tama, Kraków-Bronowice Wesołe. 21427

OGłosZENIE

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Lublinie ogłasza

PRZETARG NIEOGANICZONY na wykonanie robót remontowych w majątkach państwowych w województwie rzeszowskim:

- majątek Zamiechów - pow. Jarosław
- „ Surochów - pow. Jarosław
- „ Gorajowice - pow. Jasło
- „ Izdebki - pow. Jasło
- „ Dukla - pow. Krośno
- „ Niebryka - pow. Przemyśl
- „ Stubno - pow. Przemyśl
- „ Charczewice - pow. Tarnobrzeg

Wszelkich informacji udziela codziennie referat budowlany, ul. Radziwiłłowska 3, gdzie są też do nabycia podkłady przetargowe. Termin składania ofert do skrzynki upływa w dniu 15 sierpnia 1947 r. godz. 11, złożone po tym terminie oferty nie będą rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 sierpnia 1947 r. o godz. 12-tej w obecności oferentów. Oferenci winni przedłożyć przy nabyciu ofert karty rejestracyjne, rejestr handlowy.

Zarząd Okręgowy PNZ zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów i bez żadnych odszkodowań z tego tytułu. P.5627k-3

Sprzedaż

APARAT fotograficzny Zeiss „CONTAX” 1:2,8, w dobrym stanie, sprzedam. Kraków, ul. Powisła 6, garaż. 21490

NSU 125, stan dobry, sprzedam. Dębniak, Barska 37a/5. 21539

MEBLE UŻYWANE, nowoczesne, przedwojenne, polecenie. Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59. 20984-4

OBRAZKI złote ślubne, oraz biżuteria poleca najtaniej: Witkowski, Kraków, Stradom 23, I. PIETRO. 21360-3

WYŻEKI (niemieckie legawce), 6-tygodniowe, do sprzedania. 1-go Maja 3, dozorca wskazuje. 21407-2

OKAZJAI Tapczan nowoczesny, dwuosobowy, 6 materacy włóściennych, otomane, nowe, sprzedam. Kraków, Krakowska 46/5. 21416-10

DRZEWA z opakowań bel papieru większą ilość sprzedam. Wiadomość: „Zgoda”, Dietla 53. 21421-2

KOEA nebat (tryby) do walców młynskich dostarczą Braća Dagnan, Tarnów, Lwowska 65. 5611k-10

MOTOCYKL ANGIELSKI 350 sprzedam. Wiadomość: Kraków, Krowoderska 39. 21352

SPRZEDAM motocykl 100 - Wanderinger w dobrym stanie, na chodzie. Kraków, Rynek 19, szewc w bramie. 21441-2

SINGERA maszynę krytą - sprzedam. Kraków, Spokoja na 167, boczna Urzędniczej. 21437

JADALNIE, gabinet klubowy, gabinet skóra kryta, sprzedam. Podgórze, Łamałowski 50/6, od 13-16. 21435

MOTOCYKL Zündapp, 500 cm³, górnozaworowy, sprzedam. Ul. Piłsudskiego 1/6. 21425

MASZYNĘ do szycia i endu sprzedam. Kraków, Krótka 10, m. 1, koło Długiej. 21501-2

SINGERA maszynę krytą, sprzedam. Kraków, Klelecka 30/4, Osiedle. 21504-3

KOŁDRY, foteł-łóżko, tapczany poleca: sklep, Kraków, Floniarska 26. 21506

CIĄGNIK „Mieg-Diesel” i przyczepkę pługotowarową - sprzedam, ewentualnie wydzierzawie. Kraków, Krowoderska 13/8. 21509

RADIO 3-zakresowe, około magiczne, sprzedam. Zybkiewiczza 16/1. 21510

SZLIHERKĘ do cylindrów szafekowych specjalnych, pionową, wagę 3 tony Fabryki Schmaltz, sprzedam. Zgłoszenia: WSPÓLNOTA, plac Wszystkich Świętych 8, pod „788”. 21511

SINGERA maszynę gabinetową, sprzedam. Św. Gertrudy 7, m. 13, oficynty. 21516-3

PIANINA Seifera, Olbrichta, sprzedam Rejkowski, Kraków, Rynek Kleparzski 2. 21530-10

Sprzedaż nieruchomości

KAMIENICĘ pełnokomfortową, sklepy, (Szopena, Miodowa), właśc. pełnokomfortową (ogrody), wolne. Domy jednorodzinne. Parcele, gospodarstwa (zabudowania). Wszystkie wielki wybór. - Bardzo tanio „ZAUFANIE”. Grodzka 1. 21349-2

PROKOCIMA, parcelę 180 sążni, 18 m frontu, sprzedam. Kraków, Długa 31/5. 21527-2

Teatru - Imprez artystyczne

Nowy program baletu Parnella

Niebywałą sensację artystyczną wzbudziła zapowiedź występów gościnnych znakomitego Baletu Parnella, które odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego od 1-10 sierpnia. Feliks Parnell przygotował rewelacyjny, całkowicie nowy, ogromny program. Pierwszą część jest historia tańca od Adama aż do Freda Astaira. Będzie to retrospektywny przegląd wszystkich tańców w dziejach świata. Pomyślany jako impresja, często zabarwiona wspaniałą parodią, pokaże nam 40 oryginalnych tańców. Najbardziej charakterystyczne z nich to: „Tańczący Aniołowie”, „Eros i Psyche”, „Taniec śmierci”, „Balet klasyczny”, „Polująca Diana”, „Tańce wyzwole”, bogata i przeliczna gama tańców solowych, nieśmiertelne tańce ludowe w krzywym zwierciadle satyryki i wreszcie ostatni tańiec naszego globu Woogi-Boogi. Część druga - to poematy tańeczne w rozległej skali kompozycyjnej: pelen liryzmu „Sen Chaplina”, fascynujący „Adam i Ewa”, oryginalny „Ludwik XIV”, „Cagliostro”, „Pablo Picasso” oraz poetyka wizja legendy „Lech, Czech i Rus”. Całkowicie nowe kostiumy w/g wzorów St. Lipskiego. Kompozycje muzyczne i kierownictwo muz. St. Dziegielewskiego. Choreografia, inscenizacja i układ Feliksa Parnella. Zespól odnowiony, młody, pelen zapału, temperamentu i... urody tworzą świetni tancerze: K. Gruszkówna, M. Lapińska, H. Mancewicz, Krystyna Marynowska, L. Pazuska, Krystyna Sosnowska, H. Stachurska, A. Kallnowski, W. Milon, H. Tomaszewski, no i oczywiście Feliks Parnell. Bilety na występy nabywać można w kasie teatru im. J. Słowackiego. 5631k-3

Teatr „SCALA” T. U. R.

Ostatnie dni Tylko do 31 lipca Ostatnie dni Najzabawniejsza komedia sezonu „SZKARLATNE ROZE” z Kazimierzem Szubertem 55906k

J. Zaklika i T. Wesolowski w „Scali”

Od piątku 1. VIII rozpoczyna się w teatrze TUR „Scala”, na krótki czas obliczone, gościnne występy dwójga artystów, doskonałe w Krakowie akredytowanych. JADWIGA ZAKLIKA, pamiętna Smugoniowa i Antygona, oraz TADEUSZ WESOLOWSKI, któremu Kraków zadecydował już nieraz tyle chwil serdecznego śmiechu, ukażą się kilkakrotnie w nader zabawnej komedii R. Niewiarowicza „I co z takim robić?”, jednej z najlepszych tego autora. 5633k

Ostatnie dni Prolongowane Ceny miejsc niższe od 50 do 150 zł.

Codziennie o godz. 9-tej wieczorem W Barbarkanie, na najpiękniejszej scenie w Polsce IGRC W GROD WALA fantastyczne widowisko A. Polewki, grane w 1938/39 r. 150 razy!

W nowych inscenizacjach: przekomiczne farsy, popisy magików, wywołanie i tańiec śmierci, piosenki i tańce waganów itd. Balet - Chór - Orkiestra. - W widowisku bierze udział ponad 50 osób. 4937k-30

Nauka i wychowanie

LEKCJE kroju, szycia, modniarstwa, kwiatów, galanterii, Kraków, Garbarska 5/5. 21535

PAŃSTWOWE Gimnazjum i Liceum Handlowe w Wałbrzychu, Dolny Śląsk, poszukuje nauczycieli do przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. Zgłoszenia do Dyrekcji, ulica Marszałka Stalina 5. 5613k-3

KORESPONDENCYJNE KURS Y KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lubim, skr. pocz. 105. 5650k-15

Poszukiwania się wzajemne

ZDZISŁAWA KOZŁOWSKA-GRGO, arestowana przez gestapo 28/X 1945 w Krakowie, poszukuje żony. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Klara Kozłowska, -również: Złotkowy, poczta Rychwałd, k. Koniina. 21465-3

GABRYEL Stanisława, Zan- cut, Piłsudskiego 32, poszukuje Lesi Sierpińskiej i Dusi Nowakowej. 1081a

Różne

WILCZUR DO ODEBRANIA. Kraków, KĄTOWA 5. 21442

KASY otwiera Szczerowski, Kraków-Podgórze, Dąbrowskiego 4, tel. 562-66. 19881-10

SAMOCODAMI przewoźnicy Auto-przewoz, Kraków, Rakowicka 33, Telefon 501-92. 20624-10

ZEGARKI, budziki - oraz wszelką biżuterię naprawiam i sprzedaje z gwarancją pisemną. Firma Galiniński, Kraków, Stradomska 25 - sklep. 21385-3

ZEGARKI, budziki - oraz wszelką biżuterię przyjmuję do naprawy z gwarancją. Kraków, Stradom 23, I. PIETRO. 21359-3

UWAGAI Najslawniejsza choromanika Eugenia Palei, - określa naukowo: charakter, zdolności, przemaczenie. - Udziela cennych porad życiowych, Kraków, ulica Krowoderska 19, m. 5, parter. P 5594k-4

Przepisywanie na maszynie

podania i prośby wykonuje szybko: Kraków, Długa 46, m. 6. 21533-3

„INNETO” francuskie, farbujemy włosy na wszystkie kolory. Zakład fryzjerski, Kraków, Rynek Główny 33. 21503

Przeprisywanie na maszynie

podania i prośby wykonuje szybko: Kraków, Długa 46, m. 6. 21533-3

Prenumerata miesięczna: bez